Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

20. posiedzenie 5. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 11. Stycznia 1888.

Treść: Spis petycyj. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, w przedmiocie utworzenia stałego funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia koncesyi na pobór opłat mytniczych; Radzie powiatowej w Trembowli, na drodze powiatowej Trembowla Budzanów; Radzie powiatowej w Dąbrowie, na drogach powiatowych Dąbrowa-Żabno-Otfinów i Szczucin-Otałęż; Radzie powiatowej w Białej, od mostu powiatowego na rzece Białce w Kaniowie Starym; Radzie powiatowej w Tarnopolu, na drodze Tarnopol - Brody; Radzie powiatowej w Rzeszowie, od mostu powiatowego na rzece Wisłoku w Żarnowy; Radzie powiatowej w Śniatynie, na drodze powiatowej z Załucza do Rożnowa; Radzie powiatowej w Brodach, na drodze powiatowej Brody-Załośce; Radzie powiatowej w Krośnie, od mostu powiatowego na rzece Wisłoku w Bratkówce; Radzie powiatowej w Kamionce Strumiłowej, na drodze powiatowej Jabłonówka-Busk-Rakobuty; Radzie powiatowej w Kolbuszowej, na drodze powiatowej Kolbuszowsko-Majdańskiej. — Sprawozdanie komisyi budżetowej, o zamknięciu rachunków za rok 1886, funduszu krajowego, oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Antoniewicza i sprawozdawcy Goldmana. Uchwalenie wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej, w przedmiocie utworzenia stałego jednomilionowego funduszu pożyczkowego na budowę koszar. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Fruchtmana, Smolki, Chrzanowskiego, Onyszkiewicza, Płazińskiego, Chrzanowskiego, Fruchtmana, Kozłowskiego, Romanowicza i sprawozdawcy Pilata. Rozprawa specyalna. Głosy pp. Chrzanowskiego i sprawozdawcy Pilata. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnej, w sprawie reorganizacyi męskich szkół wydziałowych. Rozprawa ogólna nad tem. Mowy pp. Kopycińskiego z poprawką, Reya i sprawozdawcy Bobrzyńskiego. Rozprawa specyalna. Uchylenie poprawki p. Kopycińskiego do punktu pierwszego wniosku komisyi. Głosy pp. Merunowicza z poprawką do punktu trzeciego wniosku komisyi, Czartoryskiego i Bobrzyńskiego. Uchwalenie wniosków komisyi bez zmiany. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosków komisyi przemysłowej, o czynnościach Wydziału krajowego, w zakresie przemysłu krajowego, a w szczególności na polu szkolnictwa przemysłowego. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisyi prawniczej z wniosku p. Romanowicza, w sprawie zwoływania corocznie Sejmu na czas dłuższy. — Porządek dzienny 21. posiedzenia.

Początek o godzinie 11. minut 40 przed południem.

Przewodniczący: JE. hr. Jan Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: Pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Adam Jędrzejowicz, Władysław ks. Sapieha, ks. Siczyński.

Obecnych posłów: 121.

JE. hr. Marszałek. Jesteśmy w dostatecznym komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół z 19. posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przeglądu.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu wniesionych petycyj.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 11. Stycznia 1888.

763. C. k. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie, przez p. Leona ks. Sapiehę, o poparcie u c. k. Rządu memoryału względem reformy manipulacyi przy odbiorze tytoniu — do komisyi gospodarstwa krajowego.

960. Komitet wystawy krajowej i sztuki polskiej w Krakowie, przez p. Artura Potockiego, o przyznanie funduszu na pokrycie niedoboru wystawy — do komisyi budżetowej.

961. Gminy Grodzisko, Tropie i Łętownia, przez p. Wodzickiego, o zapomogę z powodu gradobicia — do komisyi gospodarstwa krajowego.

(Petycye powyższe były odczytane na posiedzeniach Wys. Sejmu, a mianowicie: L. 763 dnia 17. Grudnia 1887, zaś L. 960 i 961 dnia 4. Stycznia 1888).

1014. Wydział powiatowy w Jaśle, przez p. Gorayskiego, w sprawie opodatkowania gorzelń rolniczych — do komisyi gorzelnianej.

1015. Towarzystwo zaliczkowe w Mielcu, przez p. Reya, w sprawie zmiany ustawy podatkowej z 27. Grudnia 1880 i 14. Kwietnia 1885 — do komisyi przemysłowej.

1016. To samo w Tarnowie, przez p. Rogoyskiego, w sprawie jak wyżej — do komisyi przemysłowej.

1017. Dyrekcya kasy zaliczkowej w Maryampolu, przez p. Romera, w sprawie jak wyżej — do komisyi przemysłowej.

1018. Dyrekcya Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności w Krynicy, przez p. Męcińskiego, w sprawie jak wyżej — do komisyi przemysłowej.

1019. Stowarzyszenie oszczędności i pożyczek w Pilznie, przez p. ks. Kopycińskiego, w sprawie jak wyżej — do komisyi przemysłowej.

1020. Wydział pow. w Nowym Targu, przez p. ks. Kopycińskiego, w sprawie regulacyi Czarnego Dunajca — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1021. Wydział pow. w Tarnobrzegu, przez p. Madejskiego, w sprawie przymusowej asekuracyi budynków włościańskich i małomiejskich — do komisyi asekuracyjnej.

1022. Ten sam, przez p. Madejskiego, w sprawie sadzenia drzewek przy drogach publicznych — do komisyi drogowej.

1023. Ten sam, przez p. Madejskiego, w sprawie podwyższenia wynagrodzenia za dostarczone z urzędu podwody — do komisyi administracyjnej.

1024. Wydział pow. w Tarnobrzegu, przez p. Madejskiego, w sprawie zmiany postanowień art. 14, 15 i 24 ust. szkolnej z 2. Lutego 1885 — do komisyi szkolnej.

1025. Wydział pow. w Mielcu, przez p. Reya, w sprawie ściągania zaległości kas pożyczkowych gminnych w drodze politycznej egzekucyi — do komisyi gminnej.

1026. Ten sam, przez p. Reya, w sprawie organizacyi kredytu dla spółek wodnych i melioracyjnych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1027. Wydział pow. w Mielcu, przez p. Reya, w sprawie opodatkowania gorzelni rolniczych — do komisyi gorzelnianej.

1028. Wydział pow. w Sokalu, przez p. Polanowskiego, w sprawie jak wyżej — do komisyi gorzelnianej.

1029. Wydział pow. w Żółkwi, przez p. Ochrymowicza, w sprawie jak wyżej — do komisyi gorzelnianej.

1030. Wydział pow. w Sanoku, przez p. Słoneckiego, w sprawie jak wyżej — do komisyi gorzelnianej.

1031. Ten sam, przez p. Słoneckiego, w sprawie jak wyżej — do komisyi gorzelnianej.

1032. Wydział pow. w Grybowie, przez p. Żuk-Skarszewskiego, w sprawie jak wyżej — do komisyi gorzelnianej

1033. Towarzystwo rolnicze w Krakowie, przez p Adama Jędrzejowicza, w sprawie jak wyżej — do komisyi gorzelnianej.

1034. Oddział Towarzystwa gospodarskiego w Borszczowie, przez p. Borkowskiego, w sprawie opodatkowania gorzelni rolniczych — do komisyi gorzelnianej.

1035. Właściciele propinacyi i gorzelni rolniczych, pow. grybowskiego, przez p. Żuk-Skarszewskiego, w sprawie jak wyżej — do komisyi gorzelnianej.

1036. Henryk Szeliga Szeliski, Józefa Rylska i Marya Szeliska, właściciele gorzelni, przez p. Żurowskiego, w sprawie jak wyżej — do komisyi gorzelnianej.

1037. Laura hr. Dębińska, przez p. Męcińskiego, w sprawie jak wyżej — do komisyi gorzelnianej.

1038. Kazimierz Wodzicki, przez p. Ochrymowicza, w sprawie jak wyżej — do komisyi gorzelnianej.

1039. Franciszek Kunz, przez p. Ochrymowicza, w sprawie jak wyżej — do komisyi gorzelnianej.

1040. Ignacy Pieniążek i inni, przez p. Reya, w sprawie jak wyżej — do komisyi gorzelnianej.

1041. Mieczysław Rey i Zatorski, przez p. Reya, w sprawie opodatkowania gorzelni rolniczych — do komisyi gorzelnianej.

1042. Wydział pow. w Rudkach, przez p. Skałkowskiego, w sprawie ściągania zaległości kas pożyczkowych gminnych w drodze politycznej egzekucyi — do kom. gminnej.

1043. Rada szkolna miejscowa w Harcie, pow. brzozowskiego, przez p. Bobczyńskiego, o przeistoczenie tamtejszej szkoły na dwuklasową — do komisyi szkolnej.

1044. Gmina Raba wyżnia, pow. myślenickiego, przez p. Lasockiego, o pożyczkę bezprocentową 1.000 zł. na wybudowanie szkoły — do komisyi budżetowej.

1045. Gmina Łysa góra, przez p. Ochrymowicza, w sprawie ulg w ciężarach publicznych, podźwignienia gospodarstw włościańskich, zmiany ustawy drogowej i udzielania sprawozdań z czynności sejmowych — do komisyi drogowej.

1046. Gmina Zakrzówek, przez p. Płazińskiego, w sprawie jak wyżej — do komisyi drogowej.

1047. Gmina m. Doliny, przez p. Mazarakiego, w sprawie przeniesienia zapory mytniczej — do komisyi petycyjnej.

1048. Ta sama przez p. Mazarakiego, o subwencyę i bezprocentową pożyczkę na pobudowanie ludowej szkoły żeńskiej — do komisyi budżetowej.

1049. Gmina Maruszyna, w powiecie nowotarskim, przez p. Pławickiego, o jednorazowy zasiłek na ukończenie i urządzenie budynku szkolnego — do komisyi budżetowej.

1050. Gmina Zaskale, pow. nowotarskiego, przez p. Pławickiego, o odłączenie od związku szkolnego w Szaflarach i zorganizowanie własnej szkoły — do komisyi szkolnej.

1051. Gmina m. Rzeszowa, przez p. Rybickiego, w sprawie projektowanej ustawy gminnej dla 28 miast — do komisyi gminnej.

1052. Gmina m. Jasła, przez p. Rogoyskiego, w sprawie projektowanej ustawy gminnej dla 28 miast — do komisyi gminnej.

1053. Gmina Starego Sioła, pow. Cieszanowskiego, przez p. Władysława Sapiehę, w sprawie podatków gruntowych — do komisyi petycyjnej.

1054. Gmina Kulików, przez p. Romańczuka, w sprawie zmiany ustawy drogowej — do komisyi drogowej.

1055. Gmina Wiszniów, pow. Rohatyńskiego, przez p. Romańczuka, w sprawie ochrony od dzikiej zwierzyny, o nadanie gminom prawa prezentowania nauczycieli i o zmianę ustawy drogowej — do komisyi administracyjnej.

1056. Gmina Drohowyże, pow. Żydaczowskiego, przez p. Romańczuka, w sprawie polowania na gminnych gruntach i szkód wyrządzanych przez dzikie zwierzęta — do komisyi administracyjnej.
1057. Ta sama, przez p. Romańczuka, o zatrzymanie Radom szkolnym miejscowym prawa prezentowania nauczycieli — do komisyi szkolnej.
1058. Gmina Rychwałd, pow. Żywieckiego, przez p. Michałowskiego, o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.
1059. Gmina Kowalowa, pow. Tarnowskiego, przez p. ks. Kopycińskiego, o zasiłek na dokończenie budowy szkoły — do komisyi budżetowej.
1060. Obszar dworski w Toporowie, pow. Brodzkiego, przez p. Stan. Badeniego, w sprawie ustawy drogowej — do kom. drogowej.
1061. Obszar dworski w Iwli i Polanach, pow. Krośnieńskiego, przez p. Starowiejskiego, o zapomogę na wybudowanie drogi Iwla-Krępna — do komisyi drogowej.
1062. Filip Kielawa, właściciel Dąbrowy, pow. nowosandeckiego, przez p. Romera, o subwencyę na roboty, wykonane na Dunajcu — do komisyi budżetowej.
1063. Piotr Gąsior z Czudca, przez p. ks. Kopycińskiego, w sprawie pokrzywdzenia przez władze sądowe — do komisyi prawniczej.
1064. Klasztor PP. Bazylianek w Jaworowie, przez p. Szeptyckiego, o subwencyę na rozszerzenie konwiktu — do komisyi budżetowej.
1065. Paweł Lorch, emeryt. nauczyciel, przez p. Tadeusza Dzieduszyckiego, o podwyższenie emerytury i policzenie lat służby wojskowych — do komisyi szkolnej.
1066. Ludwik Gorzka, nauczyciel w Okocimie, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę lub podwyższenie płacy — do kom. budżetowej.
1067. Władysław Starowiejski, nauczyciel w Okocimie, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
1068. Antoni Roman Popiel, uczeń szkoły przemysłowej w Wiedniu, przez p. Romanowicza, o stypendyum — do komisyi przemysłowej.
1069. Wojciech Lepianka, introligator w Stanisławowie, przez ks. arcybiskupa Issakowicza, o zasiłek na kształcenie syna Kazimierza w grze na skrzypcach — do komisyi budżetowej.
1070. Karolina Kessler, uczennica II. r. szkoły robót w Tarnowie, przez p. Rogoyskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
1071. Marya Fornagiel, wdowa po nauczycielu, przez p. Weigla, o wsparcie — do komisyi budżetowej.
1072 Stowarzyszenie pożyczkowe „Wzajemna pomoc“ w Makowie, przez p. Lasockiego, w sprawie zmiany ustawy podatkowej z 27. Grudnia 1880 i 14. Kwietnia 1885 — do komisyi przemysłowej.
1073. Grecko-kat. księża z dekanatu Skole, przez p. Antoniewicza, o przyznanie im remuneracyi za udzielanie nauki religii w dotyczących szkołach ludowych — do komisyi szkolnej.
1074. Towarzystwo muzyczne w Krakowie, przez p. Zolla, o wypłacenie subwencyi z lat poprzednich i przyznanie na rok bieżący — do komisyi budżetowej.
1075. Kasa zaliczkowa „Nadzieja“ w Mikołajowie, przez p. Ochrymowicza, w sprawie zmiany ustawy podatkowej z 27. Grudnia 1880 i 14. Kwietnia 1885 — do komisyi przemysłowej.
1076. Gmina miasta Jarosławia, przez p. Władysława Badeniego, w sprawie ustawodawczego unormowania ciężarów stałego kwaterunku wojska — do komisyi administracyjnej.
1077. Ta sama, przez p. Władysława Badeniego, w sprawie organizacyi gmin miejskich i projektu ustawy dla 28 miast — do komisyi gminnej.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia stałego funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych. (**Aleg. 124**). Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wysoka Izba raczy niniejsze sprawozdanie przekazać do załatwienia komisyi budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy odesłania sprawozdania do komisyi budżetowej, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia koncesyi na pobór opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Trembowli na drodze powiatowej Trembowla-Budzanów;

2. Radzie powiatowej w Dąbrowie na drogach powiatowych Dąbrowa - Żabno - Otfinów i Szczuciu-Otałęż;

3. Radzie powiatowej w Białej od mostu powiatowego na rzece Białce w Kaniowie Starym;

4. Radzie powiatowej w Tarnopolu na drodze Tarnopol-Brody:

5. Radzie powiatowej w Rzeszowie od mostu powiatowego na rzece Wisłoku w Żarnowy;

6. Radzie powiatowej w Śniatynie na drodze powiatowej z Załucza do Rożnowa;

7. Radzie powiatowej w Brodach na drodze powiatowej Brody-Załośce;

8. Radzie powiatowej w Krośnie od mostu powiatowego na rzecze Wisłoku w Bratkówce;

9. Radzie powiatowej w Kamionce Strumiłowej na drodze powiatowej Jabłonówka - Busk-Rakobuty;

10. Radzie powiatowej w Kolbuszowej na drodze powiatowej Kolbuszowsko-Majdańskiej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Władysław hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Władysław hr. Badeni (czyta):

L. 56.249.

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Trembowli na drodze powiatowej Trembowla-Budzanów;

2. Radzie powiatowej w Dąbrowy na drogach powiatowych Dąbrowa - Żabno - Otfinów i Szczucin-Otałęż;

3. Radzie powiatowej w Białej od mostu powiatowego na rzece Białce w Kaniowie Starym;

4. Radzie powiatowej w Tarnopolu na drodze powiatowej Tarnopol-Brody;

5. Radzie powiatowej w Rzeszowie od mostu powiatowego na rzece Wisłoku w Żarnowy;

6. Radzie powiatowej w Śniatynie na drodze powiatowej z Załucza do Rożnowa;

7. Radzie powiatowej w Brodach na drodze powiatowej Brody-Załośce;

8. Radzie powiatowej w Krośnie od mostu powiatowego na rzece Wisłoku w Bratkówce;

9. Radzie powiatowej w Kamionce Strumiłowej na drodze powiatowej Jabłonówka-Busk-Rakobuty;

10. Radzie powiatowej w Kolbuszowy na drodze powiatowej Kolbuszowsko-Majdańskiej.

Wysoki Sejmie!

1. Rada powiatowa w Trembowli na mocy koncesyi z 22. Listopada 1882 (Dzien. ust. kraj. z roku 1883 Nr. 9) i z 19. Lutego 1887 (Dzien. ust. kraj. Nr. 31.) uprawnioną została do pobierania myta drogowego i mostowego na drodze powiatowej Trembowelsko - Budzanowskiej, na dwóch stacyach w Zieleńcu i w Budzanowie, z zastosowaniem taryfy najniższej obowiązującej na drogach krajowych

Pierwsza z pomienionych koncesyj gaśnie z początkiem roku 1888 przeto Wydział powiatowy w zastępstwie Rady powiatowej prosi o zezwolenie na dalszy pobór myta drogowo mostowego na stacyi w Zieleńcu, pod dotychczasowymi warunkami. Zarazem tenże Wydział wykazuje, że koszta utrzymania drogi Trembowelsko-Budzanowskiej na przestrzeni 27 klm. 200 mtr. wraz z czteremi znaczniejszymi mostami wynoszą rocznie kw. 3.678 zł. a dochód z myta na dwóch stacyach w tym samym czasie czyni 3.000 zł. i że wkrótce musi być dokonaną rekonstrukcya dwóch większych mostów na Serecie, na co powiat nieodzownie potrzebuje nadzwyczajnej pomocy, jakiej dotąd doznaje z poboru myta.

2. Najwyższem postanowieniem z 22. Listopada 1882 (Dzien. ust. kraj. z r. 1883 Nr. 6.) uzyskały Rady powiatowe w Dąbrowy i w Tarnowie wspólną koncesyę do pobierania myta na drodze powiatowej Dąbrowa - Żabno - Otfinów, tudzież Rada powiatowa w Dąbrowy, koncesyę do pobierania myta na drodze powiatowej Szczucin-Otałęż, na przeciąg lat pięciu.

Gdy pomienione koncesye gasną z początkiem roku 1888 i gdy część drogi Dąbrowa-Żabno-Otfinów należąca pierwej do powiatu tarnowskiego wraz z gminami Targowisko, Żabno, Konary, Nieciecza i Podlesie dębowe z dniem 1. Maja 1886 wcieloną została do powiatu dąbrowskiego, i cała ta droga znajduje się obecnie w terytoryum tegoż powiatu, przeto Wydział powiatowy w Dąbrowy prosi o odnowienie prawa

mytniczego na obu poszczególnionych drogach na rzecz tamtejszej Rady powiatowej.

Zarazem wykazuje Wydział powiatowy, że w ciągu koncesyi dochód z myta na drodze Dąbrowa-Żabno-Otfinów uczynił ogółem 5.740 zł. a na drodze Szczucin-Otałęż 6.901 zł. utrzymanie zaś tychże dróg spowodowało znacznie wyższe koszta, a mianowicie na pierwszej z nich w kw. 9.041 zł. na drugiej w kw. 7.697 zł. niedobór ztąd powstały musiano pokryć z dodatków do podatków.

3. Wydział powiatowy Bialski na mocy upoważnienia Rady powiatowej, prosi o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego prawa do pobierania myta od mostu wybudowanego staraniem Reprezentacyi powiatu na rzece Białce w Kaniowie starym, z zastosowaniem obowiązującej na drogach krajowych taryfy klasy IIgiej.

Pomieniony most w myśl §. 5. ustawy drogowej przez Radę powiatową uznany za powiatowy, ma przeszło 53 metrów długości.

Koszta budowy wykazane w kw. 2.460 zł. Koszta zaś rocznego utrzymania obliczone na 440 zł. mogą znaleść częściowe pokrycie w spodziewanym dochodzie mytniczym wedle projektowanej taryfy z roczną kw 300 zł.

Zbudowany most ma ważne znaczenie dla powiatu, bowiem łączy bezpośrednio okoliczne gminy graniczące ze Szląskiem.

Żądana koncesya może być udzieloną Radzie powiatowej w Białej na lat pięć.

4. Droga powiatowa Tarnopol-Brody przez Białę wiodąca do Ihrowicy obejmuje przestrzeń w łącznej długości 17 klm. 645 mtr.

Część tejże drogi od Iwaczowa do Ihrowicy dawniej została wybudowana na przestrzeni 5 klm. 330 metr.

Druga zaś część tejże samej drogi od Iwaczowa do Tarnopola wedle planów przez Wydział krajowy zatwierdzonych, została w roku 1887 wybudowaną i oddaną do użytku publicznego, prócz 11 kilometra, który co najdalej z wiosną będzie ukończony. Koszta budowy tej nowej przestrzeni drogi wykazane są ogółem na 45.936 zł.

Celem zabezpieczenia dalszych kosztów konserwacyi drogi powiatowej Tarnopol-Brody, obliczonych rocznie na 4.750 zł. Wydział powiatowy w zastępstwie Rady powiatowej prosi o zezwolenie na pobieranie myta na tejże drodze, spodziewając się w ten sposób uzyskać dochód roczny w kw. 1.200 zł.

W zastosowaniu Najwyższego postanowienia z 25. Września 1816 może być nadaną Radzie powiatowej Tarnopolskiej żądana koncesya z taryfą klasy IIgiej obowiązującą na drogach krajowych, z zastrzeżeniem atoli, że pobór myta rozpocznie się dopiero po oddaniu do użytku publicznego całej drogi na wykazanej przestrzeni.

5. Staraniem Reprezentacyi powiatu Rzeszowskiego wybudowany został w roku 1887 nowy most na rzece Wisłoku w Żarnowy, znajdujący się na trakcie drogi powiatowej Boguchwalsko-Strzyżowskiej.

Koszta budowy tego mostu, mającego 70 mtr. długości, wykazane są w łącznej sumie 19.065 zł.

Do kosztów tych wszakże przyczynił się Skarb państwa i fundusz krajowy.

Celem zabezpieczenia dalszych kosztów utrzymania mostu obliczonych rocznie na kwotę 850 zł., Wydział powiatowy na mocy uchwały Rady powiatowej z 7. Grudnia 1887, prosi o udzielenie koncesyi na pobór myta od mostu na rzece Wisłoku w Żarnowy wedle taryfy klasy IIgiej obowiązującej na drogach krajowych.

W uwzględnieniu tej prośby należy zezwolić Radzie powiatowej w Rzeszowie na żądaną koncesyę na przeciąg lat pięciu.

6. Reprezentacya powiatu Śniatyńskiego podjęła budowę drogi powiatowej z Załucza do Rożnowa i w roku 1887 oddała do użytku publicznego na przestrzeni 29 klm. 290 mtr.

Po wybudowaniu części przestrzeni 15 klm. uzyskała Rada powiatowa na mocy koncesyi z 12. Lutego 1882 (dzien. ust. kraj. Nr. 40), prawo do pobierania myta drogowego, wedle taryfy klasy IIgiej obowiązującej na drogach krajowych.

W skład pomienionej drogi wchodzi most na rzece Rybnicy, na mocy koncesyi z 12. Lutego 1882 (dzien. ust. kraj. Nr. 47), omycony na rzecz obszaru dworskiego w Rożnowie, z taryfą najniższą, praktykowaną na drogach krajowych.

Most ten, właściciel rzeczonego obszaru dworskiego, deklaracyą z 12. Października 1881 zobowiązał się odstąpić na własność powiatu Śniatyńskiego. Powyższe koncesye już zgasły

a Wydział powiatowy w zastępstwie Rady powiatowej prosi o łączne omycenie drogi powiatowej z Załucza do Rożnowa, a mianowicie zatrzymanie dotychczasowego myta drogowego, tudzież zezwolenie na pobór myta od mostu na Rybnicy z wymiarem podwyższonym na 4 ct. od jednej sztuki bydła pociągowego, tudzież drugiego myta drogowego z takim samym wymiarem.

Część rzeczonej drogi między Załuczem a Dzurowem już dawniej została zbudowana, dalsza zaś część od Dzurowa przez Rożnów do granicy powiatu Kossowskiego od 16 do 30 klm. została w latach od 1884 do 1887 wybudowaną i oraz pomieniony most na rzece Rybnicy, wynoszący obecnie 60 mtr. przebudowany. Przedłożony akt kolaudacyjny wykazuje koszta budowy tej nowej części drogi łącznie na 13.358 zł. a nadto Wydział powiatowy oblicza wartość odrobionych prestacyj na 10.537 zł.

Koszta rocznego utrzymania całej drogi obliczone są na kw. 7.139 zł.

Prawdopodobny dochód z myta w razie uzyskania żądanej koncesyi, podany na rocznych 4.432 zł., tylko w części zabezpieczyć może wykazane koszta. Na zasadach obowiązujących dla dróg krajowych, może być udzieloną Radzie powiatowej Śniatyńskiej żądana koncesya na lat pięć z zastrzeżeniem, że w myśl rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z 20. Grudnia 1858 l. 45.026 pobór myta drogowego odbywać się będzie w odległości 15 kilometrów między jedną a drugą stacyą mytniczą.

7. Wydział powiatowy Brodzki w zastępstwie Rady powiatowej prosi o wyjednanie omycenia nowo zbudowanej drogi powiatowej Brody-Załośce.

Pomieniona droga projektowana w łącznej długości 40 kilometrów w roku 1886 została wybudowana częściowo na przestrzeni 12 klm.

Koszta budowy tej przestrzeni wykazane są w łącznej kwocie 46.890 zł., z których połowę pokrył fundusz krajowy.

Koszta corocznego utrzymania drogi obliczone na kwotę 3.204 zł. mogą być w pierwszym rzędzie zabezpieczone z dochodu mytniczego, jaki, w razie uzyskania koncesyi, spodziewany jest w przybliżeniu rocznie w kwocie 1.601 zł. Wobec powyższego może być udzieloną żądana koncesya Radzie powiatowej w Brodach.

Co zaś do projektowanej taryfy z wymiarem 3 ct. od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, to wymiar taki byłby za wysoki, natomiast może być zastosowaną taryfa klasy Iszej obowiązująca na drogach krajowych.

8. Na trakcie drogi gminnej prowadzącej z Ustrobny do Bratkówki a łączącej się z drogą powiatową Frysztacko Strzyżowską, wybudowany został most na rzece Wisłoku wyłącznym kosztem powiatu Krośnieńskiego.

Rada powiatowa uznawszy pomieniony most za powiatowy uchwałą z dnia 6. Października 1887, poleciła Wydziałowi powiatowemu wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego omycenia tegoż mostu, z taryfą najniższą, obowiązującą na drogach krajowych.

Most wybudowany w długości 65 metrów, spowodował wydatek w łącznej kwocie 1.871 zł. Koszta rocznego utrzymania tegoż mostu obliczono na kwotę 300 zł., gdy zaś w razie uzyskania konsesyi, spodziewany dochód z myta przyniesie rocznie tylko 150 zł., przeto należy zezwolić Radzie powiatowej Krośnieńskiej na żądaną koncesyę na lat pięć.

9. Wydział powiatowy Kamionecki, w zastępstwie Rady powiatowej prosi o wyjednanie omycenia drogi powiatowej Jabłonówka-Busk-Rakobuty.

Pomieniona droga projektowana w łącznej długości 12 klm. 100 mtr. w roku bieżącym zupełnie została wybudowana na przestrzeni 5 klm. 100 mtr., która już z wiosną roku 1888 dosięgnie długości 8 klm.

Z preliminowanych kosztów budowy całej drogi w łącznej sumie 90.000 zł. wydano dotąd kwotę 42.167 zł.

Roczne koszta konserwacyi drogi obliczone na kwotę 5.200 zł. mogą być zabezpieczone w pierwszym rzędzie, w razie uzyskania żądanej koncesyi, z poboru myta.

W zastosowaniu Najwyższego postanowienia z 25. Września 1816 może być udzieloną Radzie powiatowej w Kamionce Strumiłowej żądana koncesya mytnicza z taryfą klasy I. obowiązującą na drogach krajowych, z zastrzeżeniem atoli, że pobór myta rozpocznie się dopiero po oddaniu do użytku publicznego pomienionej drogi w minimalnej przestrzeni 8 klm.

10. Reprezentacya powiatu Kolbuszowskiego wybudowała w roku 1886 na drodze powiatowej Kolbuszowsko-Majdańskiej w 15. kilometrze tejże drogi w miejscowości Dubasie dwa mosty z kosztem 4.500 zł., z których jeden 40 metrów długi posiada przepisane warunki do omycenia.

Celem zabezpieczenia kosztów dalszego utrzymania tychże mostów, preliminowanych z rocznym wydatkiem w kwocie 450 zł., Wydział powiatowy w zastępstwie Rady powiatowej prosi o udzielenie koncesyi do pobierania myta mostowego w Dubasie, z wymiarem trzech centów od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, spodziewając się ztąd uzyskać dochód roczny około 350 zł.

Za wniesioną prośbą przemawia głównie ta okoliczność, że Rada powiatowa na całej przestrzeni drogi powiatowej Kolbuszowsko-Majdańskiej, wynoszącej 32 klm. 350 mtr. pobiera dotąd tylko dwa myta z łącznym wymiarem 4 ct. a dochód z obu myt przynosi rocznie kwotę 1.135 zł. nie pokrywa kosztów utrzymania drogi wykazanych w kw. 3.200 zł.

Wobec powyższego wywodu Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała
o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Trembowli na drodze powiatowej Trembowla-Budzanów.

2. Radzie powiatowej w Dąbrowy na drogach powiatowych Dąbrowa-Żabno-Otfinów i Szczucin-Otałęż.

3. Radzie powiatowej w Białej od mostu powiatowego na rzece Białce w Kaniowie starym.

4. Radzie powiatowej w Tarnopolu na drodze powiatowej Tarnopol-Brody.

5. Radzie powiatowej w Rzeszowie od mostu powiatowego na rzece Wisłoku w Żarnowy,

6. Radzie powiatowej w Śniatynie na drodze powiatowej z Załucza do Rożnowa.

7. Radzie powiatowej w Brodach na drodze powiatowej Brody-Załośce.

8. Radzie powiatowej w Krośnie od mostu powiatowego na rzece Wisłoku w Bratkówce.

9. Radzie powiatowej w Kamionce Strumiłowej na drodze powiatowej Jabłonówka-Busk-Rakobuty.

10. Radzie powiatowej w Kolbuszowy na drodze powiatowej Kolbuszowsko-Majdańskiej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Radom powiatowym w Trembowli, Dąbrowy, Białej, Tarnopolu, Rzeszowie, Śniatynie, Brodach, Krośnie, Kamionce Strtrumiłowej i Kolbuszowy, nadaje się na lat pięć, od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania opłat mytniczych, pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie, kosztem właściwych funduszów powiatowych — a mianowicie:

1. Radzie powiatowej w Trembowli prawo do pobierania myta drogowego i mostowego, na drodze powiatowej Trembowla-Budzanów, na jednej stacyi w Zieleńcu.

2. Radzie powiatowej w Dąbrowy prawo do pobierania myta drogowego i mostowego na drodze powiatowej Szczucin-Otałęż, na jednej stacyi mytniczej.

Od każdego z tych dwóch myt (pod poz. 1. i 2 poszczególnionych) pobierać należy opłaty według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu: drogowego 2 ct., mostowego 2 ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych: drogowego 1 ct. mostowego 1 ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego: drogowego $^1/_2$ ct., mostowego $^1/_2$ ct.

Właściciele i zarząd dóbr w Semenówce wolni są od opłaty myta Radzie powiatowej w Trembowli przysługującego.

3. Radzie powiatowej w Dąbrowy prawo do pobierania myta drogowego na drodze powiatowej Dąbrowa-Żabno-Otfinów, na jednej stacyi mytniczej.

4. Radzie powiatowej w Białej prawo do pobierania myta od mostu powiatowego na rzece Białce w Kaniowie starym.

5. Radzie powiatowej w Tarnopolu prawo do pobierania myta drogowego na drodze powiatowej Tarnopol-Brody, na jednej stacyi mytniczej.

6. Radzie powiatowej w Rzeszowie prawo do pobierania myta od mostu powiatowego na rzece Wisłoku w Żarnowy.

7. Radzie powiatowej w Śniatynie prawo do pobierania myta na drodze powiatowej z Załucza do Rożnowa, a to myta drogowego na dwóch stacyach, z zachowaniem odległości 15 kilometrów między jedną a drugą stacyą, i myta mostowego od mostu na rzece Rybnicy w Rożnowie.

Od każdego z tych pięć myt (pod poz. 3. 4. 5. 6. i 7. poszczególnionych, pobiera należy opłaty według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Pobór myta na drodze powiatowej Tarnopol-Brody rozpocznie się dopiero po oddaniu do użytku publicznego wybudowanej drogi na łącznej przestrzeni 17 kilometrów 645 metrów.

8. Radzie powiatowej w Brodach prawo do pobierania myta drogowego na drodze powiatowej Brody-Załośce, na jednej stacyi mytniczej.

9. Radzie powiatowej w Krośnie, prawo do pobierania myta od mostu powiatowego na rzece Wisłoku w Bratkówce.

10. Radzie powiatowej w Kamionce Strumiłowej prawo do pobierania myta drogowego na drodze powiatowej Jabłonówka - Busk - Rakobuty, na jednej stacyi mytniczej.

Od każdego z tych trzech myt (pod poz. 8, 9 i 10 poszczególnionych) pobierać należy opłaty według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego ½ (pół) ct.

Pobór myta na drodze powiatowej Jabłonówka - Busk - Rakobuty rozpocznie się dopiero po oddaniu do użytku publicznego wybudowanej drogi na minimalnej przestrzeni 8 kilometrów.

Mieszkańcy gminy i obszaru dworskiego w Bratkówce wolni są od opłaty myta mostowego dla Rady powiatowej w Krośnie ustanowionego.

11. Radzie powiatowej w Kolbuszowy prawo do pobierania myta od mostu na drodze powiatowej Kolbuszowsko - Majdańskiej w Dubasie, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 3 (trzy) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Art. II.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu tejże.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z udzieleniem koncesyi na pobór opłat mytniczych Radom powiatowym wyżej wymienionym, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

JE. hr. Marszałek. P. Sprawozdawca wnosi przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania Kto się z tym wnioskiem p. sprawozdawcy zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków za rok 1886 funduszu krajo-

wego oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętym. **(Aleg. 125).** Sprawozdawca p. Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Goldman. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 125).

P. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Sprawozdawca p. Goldmann. Wnioski są sformułowane w dwóch rezolucyach i dwóch uchwałach. Rezolucye opiewają: (czyta):

Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, aby rachunkowość funduszów szkolnych okręgowych w ten sposób zmieniła, aby rok budżetowy tych funduszów obejmował ten sam peryod czasu, jaki obejmują rachunki funduszu szkolnego krajowego.

Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, aby wydatki czynione przez nią dla funduszów szkolnych okręgowych wprost z działu I. funduszu szkolnego krajowego, przeprowadziła także przez księgi odnośnych funduszów szkolnych okręgowych.

W dziale II. funduszu szkolnego krajowego dwie rubryki wykazują znaczniejsze przekroczenia, a mianowicie: rubr. X. „substytucye“ na które preliminowano 7.000 zł. a wydano 10.437 zł., a to z powodu zaprowadzenia półdziennej nauki w wielu szkołach i rubr. XXII. „rozmaite wydatki“, w których pod nazwą „rozmaite inne“ wydano 11.515 zł. w budżecie nieprzewidziane, a to wedle tłumaczenia Rady szkolnej krajowej z powodu mylnych zarachowań przez c. urzędy podatkowe, które to wydatki przypisane zostały do zwrotu w r. 1887.

Uchwały zaś opiewaja: (czyta):

Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za r. 1886 funduszu krajowego i funduszów uposażonych ze Skarbu krajowego lub budżetem objętych.

Absolutoryum udzielone Wydziałowi krajowemu z rachunków funduszu krajowego i funduszów ze skarbu krajowego uposażonych za rok 1886, obejmuje także absolutoryum dla Rady szkolnej krajowej z rachunków działu wydatków funduszu szkolnego krajowego za r. 1886, z tem jednak zastrzeżeniem, że pod to absolutoryum nie podpada kwota 6.090 zł. wydana z funduszu szkolnego krajowego tytułem wynagrodzenia za prowadzenie rachunków funduszów szkolnych okręgowych z r. 1886.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. P. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Pryznaju, szczo dawno z wełykoju pryjemnostju ślidyłjem za sprawozdaniom komisyi budżetewoj, bo bułjem sylno uwirenyj, szczo predcin trud bude uspichom, predcin nastupyt w hospodarci Wydiła krajewoho łuczszyj ład. Nyni z widrazoju beru akt poważnoj komisyi w ruki, bo wsiakii nadiji, uwahy i trebowania ne społnyły sia. Wychodyt toje na narodnu naszu posłowyciu: horoch na stinu kedaty.

Na wsiakyj odnakoż słuczaj nałeżyt sia pocztennomu referentowy uznanje, szczo sprawu sowistno i objektywno obrobył i W. Sejmowi predłożył. Odnakoż tut' toj objektywnosty za mnoho, a szczo za mnoho, to ne zdorowo.

Jabym sobi żeław, ażeby pocztennyj referent buw troszki bilsze subjektywnyj i toje, szczo pidnisł duże delikatno, aby troszki drastycznijsze peredłożyw, a uspich, a po krajnoj miri nadija bułyby może łudszyji.

Prystupaju do samoho predmeta.

Iz sprawozdania Wydiła krajewoho wydno, szczo w tym roci perestupyw win preliminar o 137.934 zł., ne tak, jak komisya howoryt o 99.000 ono meni sia zdaje, suma trocha za wełyka. Komisya budżetowa pryjmaje toje dosyt spokijno i operaje sia na tim, szczo Wysokij Sojm uchwaływ w ustawi finansowoj tak zwanyj virment. To racja fizyka, ałe ne wystarczajucza, bo ja dumaju, szczo Widył krajewyj powynen z toho prywileju duże ridko korystaty. Sojm toje zdiław, szczoby ne spiniaty dijatelnosty Wydiła krajewoho, ałe szczoby tak czasto Wydił krajewyj prychodyw w położenje korystaty z toho prywileju, toho ne nadijaw'jem sia. Mohłoby to buty iz szkodoju dla innych rubryk, bo czasto dije sia, szczo wydatok preliminowanyj doperwa w poślidnim misiacu może buty wydanyj, a tut pokaże sia, szczo uże na toje fondiw ne ma, bo ony na szczo jenszoho zistały oberneni!

Ne choczu moimy wywodamy dołho zajmaty terpliwist' Wysokoho Sojmu, zwerno tilko uwahu na tyi pozycyi, kotri mymowolno w oczy wpadajut i temne świtło kidajut na ciłu hospodarku.

Sut instytucyi nekotri, kotri Wydił krajewyj traktuje jak peszczenu detynu i majże we wsich ważnijszych pozycyach perestupaje wże preliminar wże i tak wysokij.

Do takich peszczennych ditej bez somninia należyt i szkoła wyższa w Dublanach. Proszu pereczytaty sprawozdanie a imenno storonu 5 i 6, a łehko perekonajem sia, szczo tak buty ne powynno!

Wydatki imenno na szkołu rilnyczu w Dublanach wykazujut o 2.100 zł. bilsze jak buło preliminowano, a na folwark o 2 307 zł. bilsze, jak buło preliminowano, koły protywno dochody sut znaczno menszyi, jak buły preliminowani! Dywna a włastywo dyka proporcja! u nas wydatki czim raz zbilszajut sia, a dochody czim raz menszy! Żeławbym, aby buło protywno, a prynajmnij, szczoby buła taja proporcya trocha rozumnijsza, aby pry pobilszaniu wydatkiw także i dochody pobilszaly sia. U nas protywno. Pryczyna łeżyt jak obszcze widomo, szczo szkoła taja włastywo ne znaje, na jakim stepeny stoit. Maje to buty szkoła wyższa — a ne jest.

Materyał do toj szkoły zdaje sia ne buty ciłkom pryhotowłenyj, wproczim pokazuje sia w praktyci, szczo iz szkoły toj pożytku takoho ne ma jak sia nadijano. Mnoho teoryi a praktyki mało! zdajet sia buty dewizoju toj szkoły. Może buty szczo taja szkoła po czasty jest pryczynoju naszoji ekonomicznoji mizeryi, bo hospodarujut i uczat sia tam hospodarowaty tak, aby hospodarstwo ne prynosyło, abo mało prynosyło pożytku! Meni sia zdaje, szczo taka szkoła własne powynna pryhotowlaty takych, kotryby potrafyły hospodarowaty z koristieju, kotry potrafyłyby dochody z toj zemli pidnesty — a tut pokazuje sia, szczo na samim folwarku hospodarstwo ne prynosyt korysti, i tak dijet sia, szczo uczennyki czerez ciłyj czas swojej nauki ne wydił hospodarstwa kotreby prynosyło pożytok.

Ałe ne tilko sprawy szkoły, sprawy folwarku raziat, szcze bilsze razyt pozycya budowy nowoj szkoły. Intencya Sojmu jest nam znana. Sojm zwernuw wże raz predłożeny plany i kosztorysy, zdawały sia buty za dorohy, i potreba było druhyj raz pererablaty, aby ta szkoła stanuła takoju, jak powynna buła staty zo wzhladu na potreby kraju. Tymczasom pokazuje sia, szczo ani uchwała Sojmu, ani intencja ne buły uwzhladneni. Proszu tilko wziaty na uwahu, szczo na budynok toj Sojm w r. 1886 preliminowaw 8.000 zł., a wydano 24.459 zł. Try razy bilsze jak buło preliminowano — a do toho dostatecznoho usprawedływłenia toho wydatku my nihde ne majem!

Taki wełykański wydatki w Dublanach — to ricz zbytkowa, ne widpowidajucza naszym dijstnym potrebam.

Z toho wseho sia pokazuje, szczo koszta toho ciłoho budynku szczo najmensze sut' o 20.000 bilsze, jak buły preliminowani, chotia subwencja Prawytelstwa znaczna wpływaje.

No, tak sia dijaty ne powynno, tim bilsze, szczo my uże z praktykoju pouczeni, znajem, jak to sia budowało dawnijsze. Kromi toho i Wysokij Sojm jasno swoju intencyu wyskazał, aby na buducznist' inaksze budowano. Tutki ne buduje sia wo własnom zariadi, tilko czerez predpryjemstwa. Ja ne ponymaju dla toho, jak to może buty, szczoby budowa czerez predpryjemstwo perewedena tak mnoho mohła stojaty i o tilko tysiaciw bilsze, jak buło preliminowane kosztowała. Preciń z hory buło znane, kilko bude stojaty.

Tii, kotri pryniały tuju budowu w swoi ruky, zhodyły sia za pewnu kwotu. Zwidky to znaczne perestupłenie? Dijstno, szczo dywna myśl sia meni nasuwaje w toj sprawi.

Nasza autonomia neszczasływa jest; prychodyt meni na hadku, czyby ne dobre buło dla praktyki, dla eksperymentu, kotorych eksperymentiw my tak duże mnoho robym, perenesty zariad iz Dublan do Kulparkowa a iz Kulparkowa do Dublan. W Kulparkowi hospodarstwo sławne, dochody z hospodarstwa krasnyi, ałe za to hygiena łycho stoit; w Dublanach, w zakładi hospodarczom, tam znowu protywno: hospodarstwo słabe, a za to hygiena dobra (wesołość). Możeby czerez to dało sia zrobyty, szczoby i wowk buł sytyj i koza ciła, a tak odnym poczercom pera i Kulparkow i Dublany poprawyty.

Szczo tak wełykański kwoty pożyrajut Dublany, za to wsio jest otwiczalnyj Wydił krajewyj, chotia zdaje meni sia, szczo tam ne hospodaruje Wydił krajewyj, ałe kuratorja. Tak buty ne powynno. Dawnijsze mała prawo kuratorja

hospodarowaty, bo prywatni fondy uderżuwały tuju szkołu; nyni fond krajewyj tuju szkołu uderżaje. Dlatoho Wydił krajewyj powynen maty bil szuju ingerencju, bo za to wże on otwiczatelnyj jest pered Sojmom krajewym.

Kuratorja składaje sia z mahnatiw; a proto wsio i w Dublanach maje byty mahnacke? To prynajmnij u nas ne na mistcy; my powynny sia czysłyty z naszym położeniem i tak postupowaty, jak nam naszi fynansowi syły pozwalajut.

Perechodżu nad innymy rubrykamy; tilko chotiwbym szcze zwernuty uwahu Wysokoho Sojmu na wydatki z pryczyny promysłu krajewoho. Tu znowu fakty, kotri duże rażiat'. Może buty, że to z toho pochodyt, szczo komisia ta po krajnij miri buła złożena z ludej nefachowych, szczo ta komisia, chotiaj mała dobre serdce, ałe praktyki i doświdczenia ne mała i tym kotri sia ubihały o pożyczki, bez dozriłoho uwzhladnenia dawała pożyczki, szczo ne zasłuha, ałe czasto protekcja riszała sprawu. Dlatoho proszu prydywyty sia, jak znaczni kwoty propały wże z fondu krajewoho, bo tii, kotri pożyczały, albo ne widdały, albo ne widdadut bilsze; a w takim słuczaju jabym żełał, szczoby komisja jesły udilaje pożyczki, znała po krajnij miri, komu udilaje pożyczku, szczoby tii pożyczki buły tak jak bankowyi, udilane za porukoju. Rozumiju dobre, szczo należyt toj promysł krajewyj popyraty, ałe tam, hde sia on rozwywaje prawylno; ałe hde tilko fantazja poodynokych łyć, amatorstwo ne operte na dijstnosti odhrywaje rolu, tam treba buty duże ohliadnym. Dlatoho ja proszu, szczoby ne udilano pożyczok tam na buducznist', hde nema poruky, szczo tii pożyczki budut zwernene. Jabym pered wsim sobi żełał, aby zapomohy i pożyczki udilano tam tym hałuziam promysłu, kotri sut' bilsze dla pożytku, niż dla zbytku, jak buło praktykowane, że buły udilane ludiam, kotri riczy zbytkowi diłały i to neszczasływo. Nomina sunt odiosa. Dlatoho ne podnoszu imen tych, kotri tak łycho sia obijszły z fondom, ałe jabym żełał na buducznist', szczoby sia polipszyło i szczoby sprawa ta wstupyła na lipszu, sowistnijszu i praktycznijszu dorohu.

W rubryci 10. (szkoła Czernichowska) tiji samiji nasuwajut sia uwahy, kotry buły pidneseni pry rubryci o szkoli Dublańskoj. Tam tak samo sia dije. Nam zwyczajno howoriat', jesły budut „piece wapienne i torf", to dochody sia pidnesut — to jest tilko nadija, a dochody upadajut i ta proporcja zawsze sia pokazuje, wydatki sia zbilszajut, dochody zmenszajut, tak że łyszyła sia nadija, kotra sia nykoły ne spowniaje.

Szcze smutnijsze stoit sprawa szkoły w Czernichowi, hde formalna zawładnuła anarchia, szczo aż treba buło zminyty zariad aby poriadok mih buty wprowadżeny. Sława Bohu, szczo sia raz toje skińczyło. Ne bułoby od riczy, aby zaradyty, szczoby podibna anarchia sia ne powtoryła; szczo tam uprawytel samowolno buduje, rujnuje, jak mu sia schocze, to preciń buty ne powynno. A szczo uwahy moi buły sprawedływi takoż i Czernichowska szkoła, nam mnoho dokumentiw i dokazatelstw bo i tam buła fantazja, szczo „piece wapienne" pidnesut dochody, a tymczasom dochodiw ne pidnesły. Wydatki sut' wełykański i wełykański straty; taka gospodarka ne powynna buty terpłena.

Ja ne stawlaju żadnoho wnesenia, bo znaju, szczo onoby ne perejszło, ałe tilko żełanie, proszenie, aby na budicznist' dijało sia lipsze i gospodarnijsze.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Goldmann. Wywody Szanownego posła Antoniewicza wymagają ze strony referenta komisyi kilka słów odpowiedzi.

Zdaniem mojem inne jest zupełnie zadanie komisyi budżetowej jako takiej, a inne zadanie pojedyńczych pp. posłów. Zdaje mi się, że komisya budżetowa nie może być oskarzoną o to, że zbyt okazała objektywności w swojem sprawozdaniu i że lepiejby było, gdyby była więcej subjektywną. Komisya budżetowa ma za zadanie objektywnie sprawozdanie Wydziału krajowego zbadać, wszystkie tak ujemne jak dodatnie strony gospodarki całorocznej wykazać, a subjektywne zapatrywanie i osądzenie tych uwag pozostawić musi pojedyńczym panom posłom. Komisya budżetowa nic nie zataiła, wszystkie ujemne strony gospodarki wydobyła na jaw, uwydatniła tak słabe jak i dobre strony tejże i dała przez to możność każdemu z Panów osądzenia, jaką była gospodarka całoroczna Wydziału krajowego i gdzie potrzeba naprawy.

Szanowny poseł, jak to w dawniejszych latach zwykł czynić i w tym roku wyrywa pojedyńcze cyfry z całego zestawienia i opiera na tem swoje uwagi. Powiada on, że w ogóle w roku

przedmiotowym 1886 Wydział krajowy przekroczył w rozmaitych rubrykach preliminarz o kwotę 130 kilku tysięcy zł.

Tak jest, cyfra ta stoi w sprawozdaniu jako wynik cyfrowy zesumowania wszystkich tych rubryk, w których cyfrowe przekroczenia preliminowanych kwot miały miejsce. Mylnem atoli okaże się to twierdzenie, jeślibyśmy chcieli tę cyfrę uważać jako rzeczywiste przekroczenie o jakiem mówi p. Antoniewicz. Bardzo często bowiem wydatki pewnej rubryki dlatego są i muszą być większe, ponieważ odnośne rubryki dochodów wykazują większe cyfry wpływów. Więc absolutnie cyfra w sprawozdaniu na str. 2 wykazana i przez Szanownego posła przytoczona, nie może być wzięta jako suma wszystkich rzeczywistych przekroczeń. Raczej należałoby w tym względzie przypatrzeć się bliżej tym cyfrom i temu zestawieniu, jakie komisya budżetowa dodatkawo do sprawozdaniu na str. 11 zestawiła. Gdyby Szanowny poseł chciał te cyfry nieco bliżej zbadać, toby się przekonał, że właściwie rzeczywiste przekroczenie jest o wiele mniejsze. I tak, jeżeli w pierwszym dziale wydatków „na reprezentacyę kraju i zarząd“ wydano więcej o 6.207 zł., w dziale II. „na koszta leczenia“ wydano więcej o 41.419 zł., to natomiast w dziale III. „na koszta oświaty“ wydano mniej o 17.769 zł., w dziale IV. „na drogi i komunikacye“ wydano mniej o 15.584 zł., w rubr. V. „na budowy wodne i melioracye“ mniej o 472 zł., w dziale VI. „na cele gospodarstwa krajowego“ więcej o 39.475 zł. itd. — i wtedy byłby się przekonał, że wszystkie te przekroczenia nie wynoszą więcej jak 70 do 75 tysięcy zł. Że komisya podziela życzenie Szanownego oponenta, aby Wydział krajowy coraz lepiej gospodarował, o tem nie potrzebuję zapewniać, ale to życzenie nie jest bynajmniej wyrazem tego uczucia, aby zbyt źle było w r. 1886. Owszem, jeśli weźmiemy na uwagę gospodarkę finansową i ekonomiczną Wydziału krajowego, musimy przyjść do przekonania, że rok 1886 należy do lat bardzo pomyślnych, w którym usiłowania Wydziału krajowego do coraz większego oszczędzania w wydatkach podlegających jego woli i jego rozporządzeniu, przyniosły należyty także skutek.

Na dalsze uwagi Szanownego posła odpowiadać nie będę. Są one powtórzeniem uwag zawartych w sprawozdaniu komisyi budżetowej. Szanowny poseł wypowiedział je tylko innym tonem; co do tonu jednak dysputować nie będę, to jest rzeczą subjektywną, innym tonem musi przemawiać komisya budżetowa w swojem sprawozdaniu, a innym tonem ma prawo mówić każdy z Szan. pp. posłów.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta — przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. dr. Goldmann (czyta):

(Uchwała A.)

Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, aby rachunkowość funduszów szkolnych okręgowych w ten sposób zmieniła, aby rok budżetowy tych funduszów obejmował ten sam peryod czasu, jaki obejmują rachunki funduszu szkolnego krajowego.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje uchwałę A. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Goldmann (czyta):

(Uchwała B.)

Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, aby wydatki czynione przez nią dla funduszów szkolnych okręgowych wprost z działu I. funduszu szkolnego krajowego, przeprowadziła także przez księgi odnośnych funduszów szkolnych okręgowych.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje tę uchwałę zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Goldmann (czyta):

(Uchwała A.).

Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za r. 1886 funduszu krajowego i funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do uchwały A? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z wnioskiem komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Goldmann (czyta):

(Uchwała B.).

Absolutoryum udzielone Wydziałowi krajowemu z rachunków funduszu krajowego i fundu-

szów ze skarbu krajowego uposażonych za rok 1886, obejmuje także absolutoryum dla Rady szkolnej krajowej z rachunków działu wydatków funduszu szkolnego krajowego za r. 1886, z tem jednak zastrzeżeniem, że pod to absolutoryum nie podpada kwota 6.090 zł. wydana z funduszu szkolnego krajowego tytułem wynagrodzenia za prowadzenie rachunków funduszów szkolnych okręgowych z r. 1886.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego, którym jest sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie utworzenia stałego jednomilionowego funduszu pożyczkowego na budowę koszar. (**Aleg. 126.**). Sprawozdawca p. Pilat ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Pilat. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 126.).

P. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie woiosku komisyi.

Sprawozdawca p. Pilat (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm ustanawia osobny fundusz w wysokości jednego miliona zł., przeznaczony na udzielenie pożyczek bezprocentowych na budowę koszar dla stałej załogi wojskowej w kraju.

II. Fandusz ten składać się będzie z kwot w myśl uchwał Sejmu z d. 21. Października 1881 z d. 28. Września 1882 i z 27. Września 1884 rozpożyczonych z funduszu krajowego gminom na budowę koszar, a po koniec roku 1887 nie zwróconych — z kwot, które w myśl wspomnionych uchwał Sejmu, tytułem pożyczek na budowę koszar zostały po koniec r. 1887 gminom przyznane lecz nie wypłacone, — wreszcie z sumy 395.085 zł., która ma w ciągu roku 1888 wpłynąć do tego funduszu celem uzupełnienia go do wysokości jednego miliona zł.

III. Funduszem tym zarządzać będzie Wydział krajowy w myśl przytoczonych pod II) uchwał Sejmu w przedmiocie udzielania pożyczek na budowę koszar, z tą jedynie odmianą, że zwroty pożyczek udzielonych przez Wydział krajowy, począwszy od 1. Stycznia 1888 wpłynąć mają do rzeczonego funduszu.

IV. Sejm polcca komisyi budżetowej obmyśleć pokrycie dla wydatku 395.085 zł. pod II) uchwalonego.

V. Petycye miast Jaworowa i Trembowli do L. 391 i 586, o udzielenie z funduszu krajowego bezprocentowych pożyczek na budowę koszar, przekazuje Sejm, ze względu na powyższe uchwały, Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Zapisany do głosu p. Fruchtman ma głos.

P. dr. Fruchtman. Zabieram głos w tej sprawie nie w zamiarze oponowania przeciw wnioskom komisyi; jakkolwiek nie odpowiadają one moim życzeniom, to przecież na takowe — jako względnie dobre — się zgadzam. Chcę tylko zastrzedz się przeciw twierdzeniom zawartym tak w sprawozdaniu Wydziału krajowego, jako też w sprawozdaniu komisyi, jakoby uchwaleniem tego funduszu pożyczkowego na budowę koszar kraj wypełnił wszystkie obowiązki swoje w obec gmin obciążonych kwaterunkiem wojska §. 23. państwowej ustawy o kwaterunkach wojskowych na kraj nałożonych. §. 23. ustawy tej wyraźnie opiewa, że kwaterunek jest ciężarem kraju, że kraj jedynie ma obwiązek ponosić cały ten ciężar i że rzeczą kraju jest starać się o równomierne rozłożenie tego ciężaru na kraj cały. Jest rzeczą niepojętą, jak w obec tak wyraźnego brzmienia tego paragrafu, mogła powstać wątpliwość co do znaczenia onego, jak można było sądzić, że w obec tego paragrafu jeszcze jakiś obowiązek ponoszenia tych ciężarów cięży także na gminach pojedyńczych, jeżeli się rozchodzi o kwaterunek stały.

Sprawa ta była w tej Wysokiej Izbie już nieraz omawianą, ostatni raz — o ile sobie przypominam — w r. 1881., gdzie była dyskusya zasadnicza o znaczeniu tego paragrafu, a wówczas p. Zucker wykazał dobitnie, że cały ciężar ponosić ma kraj, powołał się na debaty w Izbie posłów Rady Państwa przeprowadzone, a szczególnie na przemówienia posłów naszej delegacyi, które wykazują jasno, co paragraf ten ma zna-

czyć. I tak w debacie tej, delegacya nasza oponowała przeciw postanowieniom tego paragrafu, a p. Krzeczunowicz rzekł co następuje. Odczytam dosłownie. (Czyta): Nach § 23. ist die bleibende Einquartierung eine öffentliche Last, welche das Land zu tragen hat, und diese muss das Land gleich vertheilen, also durch Steuern aufbringen, was nöthig ist...“

Więc takie było zapatrywanie, tak sobie rzecz tłumaczyli ci, którzy tę ustawę uchwalili. Nie ulega przeto najmniejszej wątpliwości, że kraj ma obowiązek ponosić te ciężary i że Sejm ma obowiązek w wykonaniu ustawy o kwaterunku wojskowym uchwalić ustawę, czy to rezolucyę, czy w innej formie, któraby się zajęła równomiernem rozłożeniem tego ciężaru na cały kraj.

Zresztą zdaje mi się zbyteczne wysilenie moje na udowodnienie, że tak jest, gdyż w sprawozdaniu Wydziału krajowego w tym roku przedłożonem, wielką jego część poświęcono temu dowodowi, że ciężar jest krajowy. Jak się kraj wywiązał z tego obowiązku i z tego ciężaru? Wydział krajowy zaraz z początku był tego zupełnie uzasadnionego i z ustawą zgodnego zdania, że trzeba będzie rozłożyć równomiernie na cały kraj ciężar kwaterunkowy t. j. że trzeba tym gminom, które ponoszą ten ciężar, wydatki czynione — jeśli nie mogą być pokryte wynagrodzeniem przez Rząd opłacanem, — w całości zwrócić; i zaraz na pierwszej sesyi sejmowej żądał na to kredytu 80.000 zł. rocznie. Gdy jednak komisya budżetowa na to się nie zgodziła, gdy sądziła, że taka zasadnicza kwestya nie może być załatwioną prostą uchwałą budżetową, że potrzeba pierwej zasadę uchwalić, na jakiej to ciężar kwaterunku gminom ma być wynagrodzonym, wtedy Wydział krajowy sam był zdania, że trzeba będzie dopłacać każdej takiej gminie pewną kwotę do opłat ze strony Skarbu Państwa uiszczanych i taki wniosek wypracował.

Niestety ów wniosek upadł i od tego czasu Wydział krajowy zmienił swoje zdanie i sądzi, że udzielaniem pożyczek stanie się zadość obowiązkowi kraju. Zdaje mi się, że udzielanie pożyczek takich, które ostatecznie potrzeba zwrócić, bo takie jest pojęcie pożyczki, nie jest pomocą taką, któraby odjęła ciężar nieprawnie gminy obecnie gniotący.

Powiedzą mi może, że dobrodziejstwo pożyczki w tem leży, że to jest pożyczka bezprocentowa. Przyznaję, że nieopłacanie procentów jest znaczną ulgą, ale byłoby to ulgą wtedy. gdyby sposób zwrotu był dogodny i gdyby nie wymagał nakładu z funduszu gminnego. Jeżeli udzieli się pożyczki na budowę koszar i ta pożyczka my być zwrócona w ciągu lat 10 lub 12 to znaczy, że trzebaby co rok zwracać 10 lub 8% to wtedy przyzna każdy, że dochód z koszar wybudowanych nie będzie równy tym ratom,i że gmina będzie musiała z własnych funduszów dopłacać. Gdyby jeszcze, jak powiedziałem, za udzieloną pożyczkę można całe koszary wybudować, to jeszczebym zrozumiał, że to jest ulga, ale i tak nie jest, bo pożyczki udzielane są minimalne. Nie mam wszystkich dat, ale z kilku miast dostałem i tak n. p. Złoczów podał mi, że budował za 42.000 koszary i dostał pożyczkę 6.000 zł.

Jarosław budował za 51.000 zł. a dostał 35.000 zł., Kołomyja budowała za 55.000 zł. a dostała 30.000 zł., Sanok budował za 37.690 zł. a otrzymał 10.000 zł., Brzeżany budowały i adaptowały koszary kosztem 56.000 zł. a dostały 22.000 zł. Czyż to jest zwrot ciężaru, którego gminy ponosić nie są obowiązane?

Mam cyfry i z innych miast a mianowicie z Przemysla i Stanisławowa. Z Przemyśla mam wykazy, że miasto to dodaje do kwaterunku wojskowego rocznie, a przynajmniej dodało w ostatnim roku kwotę 6.510 zł., W to naturalnie nie są wliczone zwroty rat, to są tylko wydatki na kwaterunek nad to, co Rząd zwraca. Miasto Stanisławów wykazuje, że w jednym roku dodało do kwaterunku kwotę 17.441 zł.

Gdzież to jest to wynagrodzenie, ten równomierny rozdział wszystkich ciężarów kwaterunkowych? Dawanie pożyczek w celu wybudowania koszar jest tylko ułatwieniem budowy koszar, a umożliwioną będzie budowa koszar wtedy, jeżeli cała suma potrzebna będzie zaliczoną.

Wybudowanie koszar jest bardzo wygodne i pożądane dla Rządu a i pożądane dla wojskowości i dla kraju, bo przez to zdrowie i życie żołnierzy chronione będzie od wszelkich słabości połączonych ze złem pomieszczeniem, a ci żołnierze zresztą, to nasze dzieci. Dla kraju i dla państwa tedy będzie bardzo dobrze, jeżeli koszary będą wybudowane i za normalne uznane, bo wtedy także i ciężar kraju ponoszenia kwaterunku co raz bardziej się zmniejszy a nawet

i z czasem ustanie. Więc kraj dając pożyczkę przynosi ulgę sobie ale nie gminom, bo te gminy jak były obciążone kwaterunkiem tak i nadal będą.

Uwzględnić należy i to, że gminy są obciążone także kwaterunkiem niestałym przechodowym, — który także poważną cyfrę gminę kosztuje. Wprawdzie ustawa kwaterunkowa w §. 38 przypuszcza, że kraj i tu przyjdzie z pomocą gminie, jednakowoż tam ten obowiązek nie jest imperatywnie wypowiedziany, tylko tam jest powiedziane: der Landesvertrettung bleibt es überlassen.

Otóż pod tym względem gminy nie mają prawa domagania się pomocy kraju, jest to tylko łaska, którąby kraj wyświadczył pojedyńczym gminom, ale o to upominać się nie mogę. Ale gminy mają prawo upominać się o to, ażeby ciężar stałego kwaterunku zdjęto z gmin i rozłożono na cały kraj. O to gminy mają prawo upominać się i o to zawsze i wszędzie upominać się będą.

Powtarzam, że sprawa ta tyle razy omawiana i w tej Wysokiej Izbie w teraźniejszym Jej składzie, że dalsze wywody są zbyteczne. Kto nie jest przekonany o prawie gmin i obowiązku kraju, ten chyba przekonać się nie da. Nie myślę stawiać wniosku pozytywnego, bo wiem że nie ma widoku utrzymania się, zresztą nie stałby ten wniosek w związku z dzisiejszym projektem, bo dzisiejszy projekt nie jest ulgą dla gmin ale dla kraju; dlatego jako poseł na Sejm krajowy za tym wnioskiem głosować będę, oświadczając, że gminy obciążane kwaterunkiem wojskowym zastrzegają sobie prawo domagania się wynagrodzenia za poniesione wydatki i że tych praw nigdy wyrzec się nie mogą. (Brawo!)

JE. p. dr. Smolka. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Smolka ma głos.

JE. p. dr. Smolka. Zabieram głos nie ażeby zwalczać zastrzeżenia, które p. Fruchtmann wypowiedział a które uważam za słuszne, ale poczuwam się do obowiązku stanąć w obronie wniosków komisyi nie tylko w ogólności, a w szczególności także co do ustępu, w którym żąda nie osobnego kredytu 395.085 zł., dlatego, że wiem o tem, iż w komisyi ten ustęp napotkał na opozycyą. Poczuwam się do tego obowiązku nie tylko ze stanowiska Członka Wydziału krajowego i szefa dotyczącego departamentu, ale także ze stanowiska obywatela państwa, któremu na tem zależy, aby państwo postawione było w stan należytej obrony. Faktem jest, że tak władza wojskowa jakoteż i polityczna, a zatem władze jedynie kompetentne do ocenienia tego, co jest koniecznie potrzebne dla należytej obrony państwa, nalegają niezmiernie od niejakiego czasu, ażeby budowa koszar odbywała się w większych rozmiarach i spieszniej, aniżeli to podobnemby było, gdyby ten osobny kredyt 395.085 zł. nie był uchwalony.

Przyznaję, że nie mam tej odwagi, ażebym na siebie wziął odpowiedzialność za nieszczęsne skutki, któreby nastąpić mogły, gdyby żądania tych władz, które właśnie do tego są kompetentne, nie były spełnione jak najspieszniej i nie sądzę, ażeby Wysoka Izba mogła i chciała wziąć na siebie tę odpowiedzialność, bo obok tego, że władze do tego ocenienia kompetentne, co jest potrzebne i konieczne dla obrony państwa, istnieją jeszcze, jak łatwo domyśleć się można bardzo ważne inne powody, które z tego miejsca wypowiedziane być nie mogą i dla tego kończę na tem, że popieram jak najmocniej wnioski komisyi.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. W sprawie ponoszenia ciężaru stałego kwaterunku wojsk stoję przy tych samych zasadach, które już kilkakrotnie w tej Wysokiej Izbie miałem zaszczyt bronić i które po części wskazał poprzedni mowca, a które odpowiadają ustawom obowiązującym. Gdy projekt ustawy kwaterunkowej roztrząsany był w Izbie poselskiej Rady państwa, posłowie polscy z Galicyi bronili zasady orzeczonej wyraźnie przez ustawę zasadniczą konstytucyjną, iż wszystkie wydatki i ciężary z utrzymania wojsk płynące, a przeto także kwaterunek wojska, powinny być ponoszone przez całą monarchię; jest to ciężar wspólny, który bezpośrednio ponosić winny obie połowy monarchii. Stojąc przy tej zasadzie uznanej co do wszelkich innych ciężarów płynących z utrzymania armii wspólnej, występywali posłowie polscy przeciw przedłożonemu Izbom Rady państwa projektowi ustawy o kwaterunku wojskowym, która ten ciężar nakładała na pojedyncze kraje monarchii. Przedstawiali oni, że zasada rozwinięta w projektowanej ustawie, nie-

tylko jest sprzeczna z ustawą zasadniczą, ale niezgodna z pojęciem sprawiedliwości i słuszności, albowiem w dziedzicznych krajach monarchii zbudowano w ubiegłych latach a nawet w przeszłym wieku wiele bardzo koszar dla wojska nakładem skarbu całej monarchii, a koszary takie trzeba dopiero budować w innych krajach monarchii później przyłączonych, jak np. w Galicyi; a w takiem położeniu rzeczy nie jest sprawiedliwie, ciężar zbudowania koszar poniesiony w dziedzicznych krajach przez skarb monarchii całej, nakładać na kraj. Jednak ówczesna większość Izby poselskiej uchwaliła odnośny paragraf projektowanej ustawy. Wówczas posłowie polscy, nie chcąc brać udziału w pogwałceniu zasady rzeczonej przez ustawę zasadniczą, wstrzymali się od wszelkiego udziału w uchwalaniu dalszem tej ustawy nowej o kwaterunku wojsk i opuścili salę obrad.

Pomimo tego, projektowaną ustawę o kwaterunku wojsk uchwaliły obie Izby Rady państwa i otrzymała ona zatwierdzenie cesarskie i obecnie już obowiązuje. Nietylko zaś jej §. 23, ale całe rozprawy w obu Izbach przy uchwalaniu tej ustawy, wykazują jasno, że nową ustawą ciężar stałego kwaterunku wojsk i budowa koszar, nałożone zostały na każdy kraj monarchii, a ustawa krajowa ma tę zasadę rozwinąć w każdym kraju i równo na cały kraj rozłożyć ciężar stałego kwaterunku wojsk. Gdyby pod tym względem była jaka wątpliwość, rozprawy przy uchwaleniu tej ustawy, są najlepszym komentarzem, rozpędzającym wszelkie wątpliwości, jak to już wspomniał poseł Fruchtmann. Ciężar stałego kwaterunku wojsk nie jest nałożony wyłącznie na miasta, lub też na te miejscowości, w których koszary mają być budowane, ale na kraj cały, a Sejm ustawą krajową ciężar ten równo na kraj cały ma rozłożyć.

Drugim komentarzem ustawy państwowej o kwaterunku wojsk, są ustawy uchwalone na jej podstawie przez Sejmy wszystkich prawie innych krajów monarchii, a tylko w Galicyi Sejm dotychczas takiej ustawy nie uchwalił. Rząd przedłożył przed kilku laty Sejmowi projekt tej ustawy, lecz projektu tego Sejm nie przyjął. Jednak według mojego przekonania, sprawa ta nie jest jeszcze zasadniczo w Sejmie naszym rozstrzygniętą. Sejm wspomnianego projektu rządowego nie przyjął, lecz należy inny projekt ustawy krajowej o kwaterunku wojska Sejmowi przedłożyć, projekt zastosowany do naszych stosunków. Sejm tylko tymczasowo, dopóki takiej ustawy krajowej nie uchwali, przychodzi w pomoc miastom, w których stale wojsko stoi, pożyczkami bezprocentowemi do budowy koszar. Ten jednak sposób pomagania tylko miastom w ponoszeniu kwaterunku, nietylko nie jest zgodny, zdaniem mojem, z ustawą państwową o kwaterunku wojska, nakładającą ten ciężar na kraj cały porówno, ale jest zupełnie niedostateczny i nieskuteczny, mianowicie co do miast większych.

Twierdzono tutaj, że miasta mają znaczne dochody z kwaterunku wojska; może to twierdzenie w małej cząstce odpowiada rzeczywistości w małych miasteczkach, posiadających prawo propinacyi, ale kwaterunek wojska nie przynosi żadnej korzyści miastom większym, mianowicie tym, które nie mają prawa propinacyi, jak np. Krakowowi. Powtóre, oprócz „stałego kwaterunku wojska“, ponoszą miasta, mianowicie większe, w bardzo wysokiej mierze „kwaterunek przechodowego wojska“.

Przy dzisiejszym stanie komunikacyi, etapy wojskowe przypadają tylko w większych miastach, i cały prawie ciężar kwaterunku przechodowego obciąża jedynie wielkie miasta. Jak zaś bardzo je obciąża, wystarczy przypomnieć lata wojen w 1859 i 1866 roku. Wówczas w miastach, które były etapami wojsk przechodzących lub koncentrowanych, mieszczono w budynkach miejskich i prywatnych tyle wojska, ile tylko pomieścić zdołano, bo tylko jest ustawa co do kwaterunku przechodowego. Należało więc ulżyć miastom przez ustawę co do kwaterunku stałego, i ustawa państwowa nakazała ciężar ten równo na cały kraj rozłożyć. I tak się stało w innych krajach monarchii. W Galicyi zaś kwaterunek stały obciąża głównie tylko miasta. Bo czyż środek proponowany przez komisyę, aby dawać niektórym miastom na budowę koszar pożyczki bezprocentowe, dla pokrycia cząstki wydatku na tę budowę, jest równem rozłożeniem ciężaru kwaterunkowego na kraj cały! Miasta mają dać kapitał, a kraj procent przez lat kilka od cząstki kapitału! A nawet czyż i ten środek pomagania miastom pożyczkami do budowy koszar, jest zapewniony w dostatecznej mierze? Kapitał na te pożyczki przeznaczony, ma dojść do mi-

liona zł. za lat kilkanaście, bo wówczas dopiero, gdy sumy teraz rozpożyczone, zostaną spłacone. Tymczasem na dwa miasta: Kraków i Lwów jest obecnie narzucany ciężar budowania koszar i budynków na pomieszczenie koni blisko za 1½ miliona zł. Jeżeli więc proponowana przez komisyę uchwała przyjętą zostanie, te miasta mają prawo żądać pożyczki odpowiedniej do nakładanego na nie ciężaru, a cały kapitał na pożyczki przeznaczony, po uzupełnieniu go żądanemi 395.000 zł., wynosić będzie pół miliona zł.

Środek więc proponowany jest niedostateczny a w każdym razie nieodpowiedni ustawie państwowej, która postawiła zasadę, aby ciężar kwaterunkowy był równo na kraj cały rozłożony. To zaznaczam w dyskusyi ogólnej. Zresztą sprawa ta nie jest nową, toczy się już w tej Izbie od lat 10, a dotychczas zasadniczo rozstrzygniętą nie jest, gdyż dotychczas Sejm nie uchwalił ustawy o stałym kwaterunku wojska, a tylko z roku na rok odwleka się stanowcze uporządkowanie tej sprawy a tymczasowo uchwala się fundusz na pożyczki dla miast budujących koszary dla wojska. Co się tyczy ustanowienia oddzielnego funduszu, ten punkt będzie można rozstrzygać przy dyskusyi szczegółowej i wówczas zastrzegam sobie głos, ażali ten środek jest budżetowo odpowiedni.

P. Onyszkiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Onyszkiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Onyszkiewicz ma głos.

P. Onyszkiewicz. Poprzedni mowcy udowadniali, że ciężar kwaterunkowy jest ciężarem, dotyczącym całego kraju. — Udowadniali w ten sposób, że mogłoby sie wydawać, iż pod tym względem zachodzi pewna wątpliwość, że kwestya ta przez kogokolwiek będzie tutaj kwestyonowaną Mnie zdaje się, że z tego całego wywodu przez poprzednich mowców prowadzonego, z całego tego rozumowania, z całej argumentacyi wynika raczej, że nie ta kwestya jest kwestyą sporną, czyli ciężar kwaterunkowy, jest ciężarem dotyczącym całego kraju, ale kwestyą sporną jest, w jaki sposób kraj ma tego obowiązku dopełnić. Pod pierwszym względem, t. j. pod względem obowiązku kraju, o ile tenże został mu nałożonym ustawą kwaterunkową — pod tym względem nie przypominam sobie, ażeby w tym Sejmie od pierwszej chwili, gdy sprawa ta zatrudniała reprezentacyę kraju, podniosła się jakakolwiek bądź wątpliwość. Wątpliwość jednak odnosiła się zawsze do pytania, w jaki sposób, jaką metodą Sejm ma dopełnić tego obowiązku.

Otóż przed 7 laty, gdy po raz pierwszy sprawa ta weszła na porządek dzienny i Sejm nią się zatrudniał, Sejm postanowił pewną akcyę, wszedł na pewną drogę i na tej drodze konsekwentnie postępuje w tem przekonaniu, że temu obowiązkowi na tej drodze najlepiej zadość uczyni i że mu uczyni zadość w zupełności. W obec tego odpada potrzeba udowadniania, że ciężar jest ciężarem dla kraju i odpada potrzeba przytaczania mów w Radzie państwa. — Ustawa jednak co do sposobu dopełnienia nałożonego obowiązku nic nie przypisuje i stanowczo zaprzeczam twierdzeniu szanownego mojego poprzednika, ażeby to, co się tu robi, działo się wbrew ustawie. — Ustawa wcale nie przypisuje, że ma być ustawa o dopłatach kwaterunkowych, tylko w ogóle mówi, że ciężar kwaterunkowy ma być jak najrówniej na cały kraj rozdzielony, i że dokonanie tego rozdziału należy do ustawodawstwa krajowego. — Otóż, proszę Panów! Gdyby załoga została jednakowo i w należytym stosunku rozmieszczoną w całym kraju, nie ulega wątpliwości, że ta kwestya równego rozdziału kosztów znalazłaby sama przez się zupełne rozwiązanie, ale to nie jest możliwe ze względów technicznie wojskowych, — nie potrzebuję ich tu przytaczać, dość że załogi bywają rozmieszczane tylko po niektórych poszczególnych miejscowościach i dla tego tylko niektóre miejscowości ten ciężar dotyka. Ale zastanówmy się jak silnie dotyka ten ciężar te miejscowości? czem właściwie jest ten ciężar? On jest ciężarem względnym; wyraża się on z jednej strony w kosztach najmu koszar, lub też w odsetkach od kapitału użytych na wybudowanie koszar, z drugiej jednak strony kwaterunek stał się dla miejscowości, w której on istnieje, korzyścią, a te korzyści znajdują znowu swój wyraz w zwiększonej konsumcyi, w ułatwieniu zbytu artykułów, w powiększeniu dochodów propinacyjnych, w powiększeniu dochodów czynszowych i we wielu innych czynnikach, wpływających na dobrobyt miejscowy.

(P. Romanowicz. Proszę o głos.)

Prócz tego od sposobu kwaterowania zależy, jak wysokie są opłaty administracyi wojskowej od kwaterunku wojskowego. Różnice pod tym względem są nader znaczne w miarę tego, czy koszara uznaną została za normalną, czy dorywczą, czyli też załoga jest zakwaterowaną sposobem rozdzialnym. Różnica ta jest tak znaczna, że w koszarach normalnych od jednego człowieka dopłaty skarbu państwa wynoszą 6 ct., podczas gdy w zakwaterowaniu oddzielnem $1^{5}/_{10}$ ct., czyli półtora centa; w koszarach prowizorycznych $3^{1}/_{10}$ ct. od człowieka, zaś za konia w koszarach normalnych $3^{7}/_{10}$ ct., w koszarach prowizorycznych $2^{2}/_{10}$ ct., przy rozdzielonem zakwaterowaniu $1^{1}/_{2}$ ct.

Cóż stąd wynika? Oto to, że największym ciężarem, najuciążliwszą formą kwaterunku jest kwaterunek rozdzielny a to nietylko dlatego, że administracya wojskowa jak najmniej w takim razie wynagradza, ale także z innych licznych względów, znanych w ogóle prywatnym osobom, którym przychodzi umieszczać załogę w swoich domach. Stąd też jest rzeczą jasną, że na drodze niesienia ulg gminom, obciążonym kwaterunkiem stałym, przedewszystkiem Sejm znalazł się w obec zadania, uchylić kwaterunek oddzielny jako najuciążliwszy i w tem usiłowaniu widział dopełnienie obowiązku włożonego na kraj przez ustawy państwowe.

To więc było zadaniem Sejmu, a dążąc do usunięcia kwaterunku rozdzielnego i osiągając ten cel przez swoją dotychczasową akcyę w sposób niewątpliwy, usuwa Sejm zarazem najuciążliwszy ciężar, jaki spoczywał na gminach, t. j. usuwa ciężar kwaterunku rozdzielnego. A w jakiby sposób inny Sejm i kraj osiągnął skutecznie ten rezultat, jeżeli nie tą drogą, którą obrał? Udzielając pożyczek bezprocentowych i wywołując przez to bardzo ożywiony ruch budowlany, umożliwia się w tych miejscowościach, w których zostały koszary wybudowane, stanowcze uchylenie kwaterunku rozdzielnego; zaś utrwalając tę akcyę przez utworzenie w tej chwili funduszu stałego, otwiera się na przyszłość widoki dla wszystkich gmin, których to ciężar dotyka, że kwaterunek rozdzielny zostanie usunięty i wprowadzony na to miejsce wyłącznie kwaterunek wspólny, bądź w koszarach normalnych, bądź w koszarach dorywczych. Na to rzecz oczywista ani Wydział krajowy, ani Sejm wpływu mieć nie może; uznanie koszar za normalne zależy od tego, aby gmina dotycząca w zupełności i wiernie wypełniła wszystkie warunki, jakie administracya wojskowa żąda, by można było uznać koszary za normalne. A skoro i w której miejscowości uznano koszary za normalne, to w takich razach wątpię, aby ktoś mógł wykazać z budżetów gminy, że i w takim razie dopłaty ze Skarbu państwa nie wystarczają na pokrycie odsetek i rat amortyzacyjnych od kapitałów, użytych na ich wybudowanie. Zatem droga obrana przez Sejm jest nie tylko drogą prowadzącą do rezultatu, który wskazał p. Fruchtmann, do wypełnienia zobowiązań włożonych na Sejm ze względów humanitarnych, krajowych, państwowych, ale jest także najskuteczniejszym środkiem do przyniesienia ulgi dla gmin, obarczonych stałym kwaterunkiem, a to ulgą tą realną i osiągniętą że współudziałem całego kraju. Ja zastrzeżenie p. Fruchtmanna nie pojmuję, tem bardziej, że o ile powołują się miasta na budżety i o ile po za takiemi powoływaniami się i zastrzeżeniami odbrzmiewa pogróżka (p. Fruchtmann. Proszę o głos) wyrażona niejednokrotnie i przy niejednej sposobności będzie groźbą odwołania się do trybunałów państwowych, bądź w inny sposób, to pomijając pytanie, czy to właściwe i polityczne, prócz tego to groźba ta nie jest realną, bo te z budżetów gminnych przedstawione rachunki nie dają dokładnego obrazu, nie przedstawiają należytego bilansu, tego rachunku ciężarów kwaterunkowych, bo nie zawierają tych które poprzednio wykazałem, korzyści z kwaterunku. Dlatego polecam Wysokiej Izbie przyjęcie wniosku komisyi.

JE. hr. Marszałek. P. Płaziński ma głos.

P. Płaziński. Z przemówienia mowcy poprzedniego doszedłem do przekonania, że zajmował się wiele ustawą o kwaterunku wojskowym, ale tylko teoretycznie, gdyby się bowiem praktycznie dotknął tej ustawy, nie byłby twierdził, że kraj nie ma obowiązku do ponoszenia ciężaru kwaterunkowego tak jak to powiedział p. Chrzanowski.

Najprzód wynika to z wyraźnego brzmienia ustawy, z § 23. gdzie wyraźnie powiedziano, że „die Einquartirung ist eine Landeslast“ po drugie, że ten obowiązek nie jest idealnym, najlepiej to udowadniają fakta następujące:

Sejm czeski ustawą z dnia 28. Grudnia 1882 wydał obowiązującą ustawę, ważną dla ca-

łego królestwa czeskiego, w której jest powiedziane wyraźnie: Na podstawie §. 23. i 38. ustawy kwaterunkowej traktującej o rozdzieleniu równem ciężaru kwaterunkowego postanawia co następuje i tak: dzieli koszary na normalne, dorywcze, czyli jak je zowią niemieckim technicznym wyrazem: Nothkasernen i przy kwaterunku pojedynczym t. j. Einzelnbequartirung i ustanawia następującą normę, którą, pozwoli JWny Marszałek, odczytać.

Przy nowo budowanych koszarach, czy to są tak zwane normalne, czy tak zwane „Nothkasernen", dodaje fundusz krajowy za pomieszczenie człowieka 2 centy dziennie, za pomieszczenie konia 1 ct. dziennie, a to co do koszar normalnych oblicza się to wynagrodzenie raz na zawsze, zaś co da „Nothkasernen" od 5 do 5 lat. Przy kwaterunku pojedyńczym, dodaje także za człowieka fundusz krajowy 2 ct., za konia 1 ct., a przy kwaterunku przechodowym, tj. takim, kiedy wojsko przychodzi na koncentracyę lub manewry i najwięcej wtenczas dotkniętą jest ludność wiejska i miejska, dodaje o wiele więcej, bo daje za pomieszczenie jednego człowieka 3 ct., za konia 2 ct., a za pokój wynajęty dla oficera 15 ct. do tego, co płaci skarb wojskowy.

Jeżeli Sejm krajowy czeski tak zrozumiał tę ustawę, że widział się spowodowanym dla ulżenia właśnie tym dotkniętym gminom, które ze względów albo strategicznych, albo topograficznych muszą mieć kwaterunek wojskowy, wymierzyć takie dodatki, jestto najlepszym dowodem, że obowiązek ten na całym kraju ciąży.

Sprawa kwaterunkowa była poruszaną w tej kadencyi sejmowej; przypominam sobie, przed 2 lub 3 laty była o tem mowa, a Wydział krajowy zawsze w ten sposób chce wyperswadować Wysokiemu Sejmowi tę rzecz, że udzielaniem pożyczek staje się zadość ustawie. tj. że kraj zrobił swoje i ciężar ten rozłożył na wszystkich równo. Niech Panowie zechcą wziąć na uwagę, że mnóstwo gmin i miast i wsi, leżących nie na rucie strategicznej lub odpowiednio topograficznie położonej dla celów wojskowych, o kwaterunku nie wie i żadnych ciężarów nie ponosi, a zyski z garnizonów wojskowych, o których mówił p. Onyszkiewicz, są nadzwyczaj problematyczne. Twierdzi on, że jeżeli będą wystawione koszary normalne, w takim razie miasto nie może tracić, bo opłata w koszarach normalnych jest według taryfy wysoka.

Pytam się jednak, czy jest w całym kraju gmina, która jest w stanie wystawić koszary normalne? Żadna. Dlaczego? Oto dlatego, że przy stawianiu takich koszar, stawiają tyle militarnych wymogów, iż gdy przyjdzie do oddania koszar, takowe nigdy za normalne uznawane nie bywają. Najlepszym dowodem jest gmina Oedenburg w Węgrzech, która z tego powodu prowadzi proces; wybudowała koszary wedle planów pod dozorem wojskowym, a gdy następnie się okazało, że jakiś korytarz jest o dwa cale węższy, uznano, że koszary te nie mogą być uznane za normalne, lecz za tak zwane: „Nothkaserne" a wtedy wynagrodzenie zbyt małe się należy. W naszym kraju, mimo że tyle gmin stawiało koszary, koszar normalnych nie znajdzie Szanowny poseł nigdzie.

Z tego powodu, nie sprzeciwiając się zupełnie postawionemu przez komisyę wnioskowi co do kredytu, gdyż to jest jedyny możliwy sposób przyjścia tym gminom w pomoc, które muszą budować koszary i to w krótkim czasie, pozwolę sobie przy specyalnej dyskusyi wnieść rezolucyę wzywającą Wydział krajowy, ażeby na przyszłej sesyi sejmowej, przedłożył wnioski co do równorzędnego rozłożenia tego ciężaru i proszę JE. hr. Marszałka o głos przy specyalnej dyskusyi.

JE. hr. Marszałek. Do głosu zapisany p. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Cieszy mnie, że poseł Onyszkiewicz przyznał, iż rzeczywiście podług ustawy, ciężar kwaterunkowy powinien ponosić kraj cały. Ale zapomniał o drugim ustępie tego paragrafu ustawy, który postanawia, że ciężar ten ma być równo na kraj cały rozłożony. Otóż jeżeli Wys. Izba przyjmie projekt, który Wydział krajowy Sejmowi przedłożył, a komisya także z pewnemi zmianami przedstawia go do przyjęcia, pytam się, czy może kto powiedzieć, że na tej podstawie ciężar stałego kwaterunku wojska jest „równo" rozłożony na kraj cały! Czy przeciwnie, nie jest nałożony prawie wyłącznie, a przynajmniej w większej części na miasta, którym kraj pożycza tylko część kapitału potrzebnego na budowę koszar, a kapitał ten oddać mają miasta.

Przytoczył tu p. Onyszkiewicz, jakie to korzyści miałyby miasta, gdyby wybudowały koszary normalne.

Ależ czy nie wie poprzedni mowca, jak ogromny kapitał jest potrzebny dla zbudowania takich koszar, które uznane być mogą za normalne i ile pokonać trzeba trudności, zanim to uznanie nastąpi? W Morawie w Göding wybudował kraj swoim nakładem koszary normalne dla pułku jazdy, z funduszu oddzielnego krajowego, który powstał w skutek zniesienia jakichś fortyfikacyj i rozprzedaży gruntów; a nakład na budowę tych koszar wynosił półtora miliona zł. Wszędzie budowa koszar normalnych połączoną jest z ogromnemi trudnościami, bo administracya wojsk nie chce zatwierdzać planów przedłożonych, ale tylko oświadcza: oto jest instrukcya ze stu kilkudziesięciu paragrafów złożona i według tych paragrafów należy koszary budować. Jeżeli koszary będą wybudowane odpowiednio wszystkim przepisom instrukcyi, będą uznane za normalne; w przeciwnym razie, będą przyjęte za „koszary z potrzeby". Ustawa kwaterunkowa przyznała wysokie wynagrodzenie za pomieszczenie wojska w koszarach normalnych, a bardzo niskie wynagrodzenie za kwatery wojska w „koszarach z potrzeby". Przeto interes finansowy Ministerstwa wojny wymaga, ażeby powstawało wiele „koszar z konieczności" to jest, tymczasowych i ażeby koszary nieuznawać za „normalne". Wynagrodzenie za kwatery wojska w koszarach tymczasowych, jest tak niskie, że zaledwie wynagradza za utrzymanie budynków koszarowych, a nie przynosi procentu od kapitału wyłożonego na budowę koszar.

Jeszcze nad jedną rzeczą zastanowić się tu wypada. P. Onyszkiewicz i komisya powiadają, że udzielanie pożyczek gminom budującym koszary, jest to najlepszy sposób rozłożenia ciężaru kwaterunkowego na cały kraj. Przypuśćmy, że taki rozkład ciężaru kwaterunkowego byłby słuszny, ale każdy przyzna, że byłby słuszny tylko wtedy, gdyby miasto każde zmuszane do budowania koszar, otrzymywało odpowiednią pożyczkę. Proszę jednak zrachować sumy potrzebne na budowę koszar w tych miastach, w których domaga się budowania koszar administracya wojsk, i zrachować ile pożyczek żądają w skutek tego miasta. Uprawnione żądania pożyczek przez miasta wynoszą kilka milionów zł. a na pożyczki jest dotąd wyznaczone 120.000 zł. a ma być teraz ogółem pół miliona zł. Dlatego Wydział krajowy odmawia od lat kilku pożyczek żądanych przez większe miasta. Kraków podawał już kilkakrotnie petycyą o udzielenie pożyczki na budowę koszar i odmówiono mu dla braku funduszu. Jakże więc można mówić, że proponowany przez komisyę sposób rozłożenia ciężaru kwaterunkowego jest najlepszy, skoro ten sposób pomagania miastom w ponoszeniu ciężaru kwaterunkowego nie jest wcale dostępny dla większej części miast.

Z tych powodów uważam wniosek komisyi administracyjnej nie tylko za nieodpowiedni zasadzie, że ciężar z kwaterunku wojska płynący, ma być równomiernie rozłożony na cały kraj, ale nawet za niewykonalny, bo niemogący być zastosowanym do większej połowy miast w kraju naszym, którym nie jest w stanie użyczyć jakichkolwiek środków pomocy, w ponoszeniu ciężaru kwaterunkowego.

JE. hr. Marszałek. Głos ma poseł Fruchtmann.

P. dr. Fruchtmann. W pierwszem mojem przemówieniu podniosłem, że sprawozdanie Wydziału krajowego jest poświęconem w znacznej części wykazaniu, że ciężar kwaterunkowy jest ciężarem krajowym. Z wielką przyjemnością skonstatować muszę, że JE. p. Smolka jako szef odnośnego departamentu Wydziału krajowego uznał, że zastrzeżenie moje jest zupełnie prawnie uzasadnione. Podnoszę to z całym naciskiem, pomimo to, że p. Onyszkiewicz powiedział, że o zasady nie ma sporu między nami. Jeżeli sporu o zasady nie ma, to jest spór o zastosowanie tej zasady, to co się dotychczas stało, to jest zupełnem zaprzeczeniem tej tak silnie podniesionej i uznanej zasady. P. Onyszkiewicz twierdzi, że kraj jest obowiązanym równie rozkładać ciężary kwaterunkowe na kraj cały, ale czyni to w ten sposób, że miastom pożycza pieniędzy na budowę koszar, twierdzi on, że budowa koszar normalnych będzie wielką ulgą dla gmin. Jaką doniosłość praktyczną to ma, to wykazał p. Chrzanowski, nie będę tego powtarzał, byłoby zresztą może dobrze, gdyby się stało to co powiada p. Onyszkiewicz, że ma być umożebnionem wybudowanie koszar. Ale tak się nie dzieje, jeżeli miasta budowały koszary, to dawały $^2/_3$ części z własnych funduszów, a zaledwie $^1/_3$ część udzielał im kraj, a do tego proszę pamiętać, że od r. 1879, kiedy ustawa weszła w życie, do dnia dzisiejszego tj. przez lat 8, zaledwie 13 miast otrzymało pożyczki, a jest miejscowości garnizonowych w kraju 88. Pytam się

kiedy tamte miasta przyjdą do tego, aby otrzymały pożyczkę. Kiedy na nie kolej przyjdzie, co się z miastami tymi dziać będzie przez cały czas, nim dojdą do pożyczek, kiedy to równe rozłożenie ciężarów przyjdzie dla tych miast, które od roku 1878 ponoszą ciężary i pożyczki nie dostały a może i za 10 lat jej nie dostaną? Ażeby więc udzielanie pożyczek nazwać rozłożeżeniem równem ciężarów na cały kraj, na to nie mogę się godzić.

Zresztą jest to sprawa cyfrowa, którą można cyframi obliczyć i dziwi mnie to, że walczymy tu zawsze tylko na słowa, a nie bez pewnych cyfrowych dat. Ja jako pojedyńczy poseł nie jestem w stanie dostarczyć wszystkich cyfer, ale to co zebrać mogłem, to powiedziałem. Ale bardzo łatwo Wydziałowi krajowemu zebrać daty, co każde miasto dopłaca i można obliczyć, ile zyskuje z udzielonej pożyczki, potrącić to, a resztę uznać jako ciężar, który wynagrodzić należy. Przypominam, że w roku 1880 czy 1881 Wydział krajowy przyszedł był z wnioskiem, ażeby wstawić kredyt na rok jeden w kwocie 80.000 zł. i powiedział, że mniej więcej tyle to kosztować będzie. Zapewne Wydział krajowy nie więcej obliczył, aniżeli konieczna potrzeba wymagała, bo Wydział krajowy niechętnie przychodził z żądaniem kredytu do Izby. A więc wtedy było 80.000 zł., a dzisiaj jest wniosek, ażeby wytworzyć fundusz milionowy, to znaczy, że kraj będzie płacił 5% t. j. 50.000 zł. a więc o 30.000 mniej jak pierwej.

Gdzież tu jest wynagrodzenie i gdzie jest równość w rozdzielaniu ciężarów. Ale powiadają, że gminy mają wielką korzyść z garnizonów. Jestto znana legenda o korzyściach, która tyle razy była powtarzaną, że wreszcie zaczynają w nią wierzyć; że wierzą, iż rzeczywiście są tak znaczne korzyści. Ale tak nie jest, owe powiększenie konsumcyi, na które wskazują, gminom na korzyść nie wychodzi. Garnizon konsumuje mąkę, kartofle, mięso, słomę, siano, owies itp., a miasta tego nie produkują, to jest produkcya wiejska, i z tego miasta korzyści nie mają. Proszę pamiętać, że organizowane są wszędzie menaże oficerskie w taki sposób, że ani kieliszka wódki, ani wina w mieście nie kupują wszystko sprowadzają hurtownie, żaden sklep nie targuje od oficerów, bo wszystko dostają oni gotowe. Żołnierze konsumują, to co na wsi produkują, a kupują w kantynie koszarowej, która wolną jest od opłat miejskich. Ale propinacya? To jest rzecz, która cyfrowo da się obliczyć, doświadczenie już nauczyło, ile n. p. batalion przysporzy propinacyi dochodu.

Przytoczę przykład znany mi ze Stryja, w ostatnich trzech latach propinacya w Stryju przynosiła gminie 35.500 zł. Teraz gdy był jeden batalion wojska i obrony krajowej, propinacya przynosi 48.000 zł. bez względu na wojsko, bo stosunki miasta co do ludności tak są korzystne, że propinacya poszła w górę. Z tego wynika, że miasta z wojska korzyści nie mają, żaden szewc, krawiec, stolarz lub inny rzemieślnik nie zarabia od nich, gdyż wszystko sprowadzają skądinąd i jest to legenda z dawnych czasów, która dzisiaj nie ma najmniejszego usprawiedliwienia.

W obec tego wszystkiego ja zawsze twierdzę, że udzielaniem pożyczek nie stanie się zadość temu, czego ustawa i słuszność wymagają, ażeby ciężary tak wielkie nie ciężyły na tych gminach, które przez położenie swoje przeznaczone są na załogi wojskowe. Nie chciałem postawić wniosku, ale jeżeli p. Płaziński wniesie zapowiedzianą rezolucyę, będę za nią głosował.

P. Kozłowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Z uczuciem zazdrości słuchałem głosów reprezentantów gmin miejskich i z prawdziwem uznaniem muszę podnieść, że interesów ich pieczy powierzonych bronią gorliwie, używając wszystkich argumentów jakie im stoją do dyspozycyi; z uczuciem zazdrości, gdyż jeżeliby reprezentanci innych interesów w tej izbie zasiadający z tą samą gorliwością bronili tego co wymaga dobro ich wyborców, możebyśmy nie doszli do tych rezultatów, które niestety wkładają większe ciężary na jedne warstwy społeczeństwa, aniżeli na drugie.

Rezultaty te okazują się dla miast z korzyścią, gdyż miasta biorą udział w przeważnej części w dobrodziejstwach, które z grosza publicznego z funduszu krajowego są opłacane wówczas, gdy częstokroć na inne klasy tylko dopłata do tegoż funduszu przypada w udziele. Jak w innych działach wypadków krajowych, tak samo też tak stoi sprawa przy koszarach. Jeden z poprzednich mowców wyrzekł: „Jak można mówić, o równym rozkładzie ciężarów, jeżeli tam gdzie

miasta mają milionowym nakładem stawiać kasarnie, przychodzi się im w pomoc z bezprocentową pożyczką tylko częściowo pokrywającą te koszta. Ależ moi Panowie, zdaniem mojem nie chodzi tu o to, ażeby cały nakład miał ponosić kraj, tylko o to, ażeby początkowo ulgę przynieść miastom, ułatwiając im spełnienie obowiązku. Otóż na hipotekę tych budowli koszar, które powstać mają, miasta mogą zaciągać pożyczki, które się z dochodów za kwaterunki opłacanych oprocentować i amortyzować będą.

Ulga leży w tem, że miastom ułatwia się postawienie koszar przez udzielenie przez fundusz krajowy pożyczki bezprocentowej, której koszt w obecnej chwili wyraża 50 a może w obecnej chwili nawet 60 tysięcy rocznego procentu, w zastępstwie miast opłacać się mającego.

Moi Panowie, weźmy tylko dzisiejszy porządek dzienny pod uwagę, zdaje się, że sam suchy porządek dzienny nic nie przemawia, a jednak w tym jednym porządku dziennym przybywa propozycya pożyczki 1,800.000 zł. jako dług funduszu krajowego! Pożyczki te i długi krajowe z każdym rokiem się wzmagają i zwracam uwagę Panów, że kraj, kiedy przeszedł pod Rząd autonomiczny nie miał grosza długu, dziś zaś jest już tak nim obciążony, że bodaj czy bez szkody dla całego społeczeństwa dalej obciążać go można?

Z tego, co powiedziałem wynika, że komisya administracyjna poszła tak daleko, jak tylko iść mogła. Nie przypuszczaliśmy nigdy, żeby to, co tutaj proponujemy, mogło natrafić na opozycyę właśnie ze strony interesowanej.

Zastrasza mnie zapowiedziana przez p. Płazińskiego rezolucya, nie sprzeciwia się wprawdzie szanowny poseł wnioskom komisyi, jednakże zastrzega sobie prowokowanie uchwały, ażeby na przysłość dawano nietylko pożyczki, ale oprócz tychże, żeby rozkładano ciężary kwaterunkowe według przykładów innych krajów. Moi Panowie! w takim razie wypadałoby się namyśleć, czy należy nam dziś pożyczkę uchwalić, bo jeśli my mamy dać dziś milion bezprocentowej pożyczki, a w obec tego grozi niebezpieczeństwo, że w skutek proponowanego przez p. Płazińskiego wezwania, na przyszły rok przedłoży Wydział krajowy wniosek, żeby jeszcze miastom dopłacać, jak to ma miejsce w innych krajach, w których pożyczek nie udzielono, to byłoby naturalną konsekwencyą, aby tej pożyczki nie udzielać. Wniosku tego jednak nie czynię, bo mam nadzieję, że Wysoka Izba poprzestanie na tem, co proponuje dziś komisya administracyjna i od dalszych ofiar uwolni i kraj i kontrybuentów.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JE. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowcz. P. poseł Kozłowski rozpoczął przemówienie swoje od bardzo miłego komplementu dla posłów miejskich, których pochwalił, że gorliwie bronią interesów miast, interesów swoich wyborców.

Ja sądzę, że ten sam komplement mogę i p. Kozłowskiemu oddać, przy każdej bowiem sposobności występuje on daleko więcej, w daleko wyższym stopniu, niż posłowie z miast, w obronie interesów jednej społecznej warstwy. Nam się zdaje, że jeżeli zajmujemy stanowisko ustawy, jeżeli opieramy się na ustawie, jeżeli bronimy tych praw, które ustawa miastom przyznała, to w takim razie stajemy tutaj nie jako reprentanci jakiegoś specyalnie jednego interesu, ale stajemy jako reprezentanci interesu kraju, a to dlatego, że ustawa stoi na gruncie interesów ogólnych, a nie interesów specyalnych.

Mówi p. poseł Kozłowski, że miasta korzystają z mnóstwa różnych dobrodziejstw z funduszu krajowego, które innym klasom społecznym nie przypadają.

Ja sądzę, że Wysoka Izba możeby mi nawet za złe wzięła, gdybym się wdał w szczegółową na to odpowiedź.

Zdaje mi się, że w tej Wysokiej Izbie interesa wszystkich warstw i klas społeczeństwa naszego znajdywały zawsze obronę, a jeżeli porównamy różne rubryki budżetu, to się przekonamy, że miasta nie są uprzywilejowane, że miasta nie otrzymują wyższych jakichś dobrodziejstw, że miasta tylko o tyle, o ile bieda funduszu krajojowego na to pozwala, tu i ówdzie w jednej i drugiej rubryce budżetu krajowego partycypują. O jakichś wielkich nadzwyczaj dobrodziejstwach mowy być nie może.

P. poseł Kozłowski ową cyfrą milionową funduszu kilkakrotnie wojując, na tej wysokiej na oko cyfrze opiera to zdanie, że tu się znów

miastom jakieś wielkie bardzo czyni dobrodziejstwo.

Ależ proszę Panów! miasta nie otrzymują nic w tych pożyczkach, które Panowie im uchwalacie, prócz tego jednego, że nie opłacają od tej pożyczki procentu.

Ale jeżeli się zważy, że gmina, która buduje koszary kosztem 40.000 zł., dostaje 6.000 tytułem pożyczki bezprocentowej, jeżeli się zważy, że ona musi tę pożyczkę spłacić w 10 do 12 lat, toż chyba to dobrodziejstwo, o którem p. Kozłowski mówił, redukuje się tutaj do cyfry nadzwyczaj minimalnej. Mówi też p. Kozłowski: „Będzie się to pokrywać dochodami z koszar“. Otóż proszę Panów! zupełnie błędne pod tym względem panują wyobrażenia. Trzeba wiedzieć, jak wielkie są wymagania wojskowości pod względem utrzymania i konserwacyi koszar; trzeba wiedzieć że budynek na koszary przeznaczony, niszczy się daleko prędzej, aniżeli jakikolwiek inny budynek, że zatem miasto, jeżeli ma jakąkolwiek mieć z tego korzyść i ekonomicznie to przynajmniej zarządzać, toby musiała na amortyzacyę tego budynku bardzo poważną co rok odkładać sumę. A zatem o jakichś bardzo wielkich korzyściach mowy tu być nie może.

Co do koszar normalnych, które mają niby dawać większy zysk, to już tu zwrócono uwagę, że wojskowość bardzo rzadko kiedy uznaje jakieś koszary koszarami normalnymi, że jeżeli to czyni, to te koszary są niesłychanie kosztowne. A przykład miasta Stanisławowa, który ma jedną normalną kasarnię, dowodzi najlepiej, że wyobrażenia o korzyściach tych koszar normalnych są mylne. Miasto Stanisławów bowiem ze swej kasarni normalnej żadnego czystego dochodu nie ma. Jeżeli przemówienie p. Kozłowskiego miało na celu to, ażeby powiedzieć, że złą jest droga, na którą wchodzimy, dając milion, — to jabym się z tem bardzo chętnie zgodził, ale pod tym warunkiem, jeśliby równocześnie została uchwalona ustawa krajowa, którąby w myśl i wedle brzmienia ustaw państwowych ciężar kwaterunkowy równomiernie na cały kraj rozłożyła.

Do takiej ustawy mamy prawo dążyć, musimy dążyć i będziemy dążyć. Póki zaś jej nie ma, przyjąć musimy *malum necessarium*, owe pożyczki bezprocentowe, które dla miast są bardzo małem, bardzo skromnem, bardzo minimalnem zrównoważeniem tego, coby się miastom wedle ustawy państwowej należało.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat. Pominąwszy tę część mowy p. Fruchtmanna, która odnosi się do niedostateczności funduszów, i o której zastrzegam sobie pomówić przy szczegółowej dyskusyi, daje mi powód do odpowiedzi, zresztą wyznać muszę, że w tak przedłużonej dyskusyi spotykam się z dawnymi znajomymi t. j. argumentami, które już w r. 1881, 1882, i 1884 w tej Wysokiej Izbie były użyte i mogę snadnie odwołać się do argumentów, które przeciwko tym argumentom z przeciweej strony, a także ze strony komisyi administracyjnej i ze strony mowców w tej Izbie przemawiających — wtencza były użyte. Pozwolę sobie wskazać tylko na te argumenta i w krótkości tylko to zaznaczyć, że państwowa ustawa z r. 1879 powiedziała, iż rzeczą reprezentacyj krajowych jest starać się o ile możności o równy rozkład ciężarów stałego kwaterunku na cały kraj, nie na fundusz krajowy. Różnica to znaczna i stanowcza zwłaszcza, jeśli zważymy, że n. p. ustawa państwowa o szupaśnictwie z r. 1871 nie powiada, że ciężary te przekazują się krajowi i że mają być ponoszone przez kraj, tylko wprost wskazuje na fundusz krajowy. Różnica jest nietylko w wyrażeniu, ale jest to różnica w istocie rzeczy i konsekwencyach prawnych stąd wynikających, bo w skutek owego postanowienia ustawy sposób, w jaki ma być rozłożony ciężar kwaterunkowy pozostawiony jest reprezentacyi krajowej tak co do formy, zatem czy w formie ustawy czy uchwały, i rzeczywiście pojedyńcze kraje tę rzecz pod względem formy rozmaicie załatwiły, jak i co do treści, a więc albo w postaci dopłat kwaterunkowych,jak się stało w przeważnej liczbie krajów, albo przez budowanie koszar z funduszu krajowego, jak na Morawii, albo przez udzielanie gminom subwencyi lub pożyczek na budowę koszar.

Wysoki Sejm przed sześciu laty obrał tę ostatnią drogę i stanowczo zaznaczył, że chce tą drogą postępować.

Pozwolę sobie w tem miejscu zaprzeczyć twierdzeniu p. Chrzanowskiego, żeby Wysoka Izba nie była w tej sprawie wydała jeszcze stanowczego orzeczenia, żeby nie była jej przesądziła. Owszem Wysoki Sejm stanowczo, merytorycznie sprawę tę roztrzygnął i to dwa razy,

raz gdy na posiedzeniu 28. Września 1882 przeszedł do porządku dziennego nad projektem rządowym ustawy o opłatach kwaterunkowych i podwyższył równocześnie dotacyę pożyczkową; następnie drugi raz na posiedzeniu 17. Października 1884 przeszedł do porządku dziennego nad wnioskiem p. Waygarta w sprawie rozkładu kosztów stałego kwaterunku. Więc obecnie w ogólnej dyskusyi nad tym przedmiotem rozwodzić się nie będę, zaś uwagi szczegółowe pozostawiam sobie dyskusyi specyalnej a to tem bardziej, że ani wniosek przejścia do porządku dziennego, ani wniosek odraczający postawiony nie był

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie punktu I.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

Sejm ustanawia osobny fundusz w wysokości jednego miliona zł., przeznaczony na udzielanie pożyczek bezprocentowych na budowę koszar dla stałej załogi wojskowej w kraju.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Nie będę mówił przeciw ustępowi uchwały, poddanemu pod rozprawy, zabieram głos tylko, aby zaznaczyć, że doświadczenie wkrótce okaże, iż utworzenie funduszu na pożyczki dla miast, znaglanych do budowy koszar, proponowane przez komisyę, jest środkiem niedostatecznym: fundusz będzie wyczerpany, dawszy pomoc małej tylko liczbie miast. Milion, a raczej istotnie pół miliona zł. na pożyczki dla miast, które zmuszone są już dawno do budowy koszar za kilka milionów zł. jest za mały i niedostateczny, wkrótce będzie wyczerpany, okaże się niezadługo, że środek był niewłaściwy, a wówczas co komisya administracyjna zaproponuje Sejmowi?

Przy tej sposobności niech mi wolno będzie odpowiedzieć parę słów posłowi Kozłowskiemu w sprawie prawie osobistej. Chwalił on, że posłowie z miast bronią gorliwie interesów miast. Mogę się odwołać do mojej przeszłości, że chociaż jestem wybrany przez miasto, uważałem się zawsze za posła całego kraju, broniłem interesu nie jednego stanu, albo jednej klasy ludności, ale starałem się bronić dobra całego kraju.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Pilat. Chcę krótką uwagę zrobić co do twierdzenia mowcy poprzedniego, że fundusz jednego miliona jest niewystarczający. Nie da się stanowczo powiedzieć, że ten jeden milion przez Sejm wyznaczony, wystarczy lub nie wystarczy. Zależeć to będzie od szybkości, z jaką chce się osiągnąć cel zamierzony, t. j. wybudowanie przy pomocy funduszu krajowego koszar we wszystkich gminach, mających załogi wojskowe. Jeśli ten cel ma być osiągnięty w czasie bardzo krótkim, zapewne potrzeba będzie większych funduszów, jeśli się działa w tempie powolniejszem, natenczas i mniejszy fundusz wystarczyć może, zwłaszcza, jeśli obrót funduszu tego będzie szybszym.

Wnioski, które komisya ma zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie, zmierzają właśnie do tego, aby obrót tego funduszu był szybszym niż dotąd. Dotąd przy końcu peryodu budżetowego Wydział krajowy jest zniewolony pożyczki gminom zgłaszającym się, przyznawać bez względu, czy jest nadzieja rychłego zrealizowania pożyczki, czy nie, i te przyznane pożyczki przechowuje w kasie krajowej niekiedy przez długi szereg lat.

Odtąd zaś Wydział krajowy, nie krępowany już względami budżetowymi, będzie mógł obracać funduszem pożyczkowym szybciej, będzie mógł pożyczki przyznawać wtenczas dopiero, kiedy już szanse zrealizowania będą bliższe i będzie wtedy przyznawać pożyczki przed innemi tym gminom, które się pospieszą ze spełnieniem warunków, koniecznych do zrealizowania pożyczki. Szybszy obrót funduszów sprawi, że fundusz stosunkowo mniejszy będzie w stanie wystarczyć.

W ogóle zaś tak szybko gminy, mające załogi wojskowe, będą przy pomocy funduszu krajowego budować koszary, jak nas stać na to. Tak krawiec kraje, jak mu materyi staje. Miara ofiarności na cel musi jak wszędzie, tak i tu do możności kraju być zastosowaną.

Kończę, prosząc Wysoką Izbę o przyjęcie wniosku pierwszego.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ustęp I. wniosku komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

II. Fundusz ten składać się będzie z kwot w myśl uchwał Sejmu z d. 21. Października 1881 z d. 28. Września 1882 i z 27. Września 1884 rozpożyczonych z funduszu krajowego gminom na budowę koszar, a po koniec roku 1887 nie zwróconych — z kwot, które w myśl wspomnionych uchwał Sejmu, tytułem pożyczek na budowę koszar zostały po koniec r. 1887 gminom przyznane lecz nie wypłacone, — wreszcie z sumy 395.085 zł., która ma w ciągu roku 1888 wpłynąć do tego funduszu celem uzupełnienia go do wysokości jednego miliona zł.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp II. wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

III. Funduszem tym zarządzać będzie Wydział krajowy w myśl przytoczonych pod II) uchwał Sejmu w przedmiocie udzielania pożyczek na budowę koszar, z tą jedynie odmianą, że zwroty pożyczek udzielonych przez Wydział krajowy, począwszy od 1. Stycznia 1888 wpłynąć mają do rzeczonego funduszu.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje ustęp III. wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

IV. Sejm poleca komisyi budżetowej obmyśleć pokrycie dla wydatku 395.085 zł. pod II) uchwalonego.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje ustęp IV. wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

V. Petycye miast Jaworowa i Trembowli do L. 391 i 586, o udzielenie z funduszu krajowego bezprocentowych pożyczek na budowę koszar przekazuje Sejm, ze względu na powyższe uchwały, Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje ustęp V. wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. Płaziński zapowiedział także swój wniosek.

P. Płaziński. Zrzekam się głosu.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego, t. j. do sprawozdania komisyi edukacyjnej w sprawie reorganizacyi szkół męzkich wydziałowych. (**Aleg. 127.**). Sprawozdawca p. Bobrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Bobrzyński (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 127.).

P. dr. Madejski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Proszę odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. dr. Bobrzyński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Szkoły wydziałowe męskie istniejące w Tarnowie, Przemyślu, Samborze, Śniatynie, Bochni, Wieliczce i Gródku mają być z końcem roku szkolnego 1887/8 zwinięte a względnie zamienione na szkoły ludowe pospolite o tylu klasach, ile tego wymaga liczba uczniów i miejscowa potrzeba.

II. Wzywa się c. k. Rząd a względnie c. k. Radę szkolną krajową, ażeby stałych nauczycieli męskich szkół wydziałowych, którzy w skutek zwinięcia tych szkół spadną z etatu, umieściła na innych posadach nauczycielskich, zachowując im w każdym razie pobory ich dotychczasowe.

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z krajową komisyą dla spraw przemysłu przedsięwziął starania celem zaprowadzenia już z rokiem szkolnym 1888/9 przemysłowych szkół uzupełniających w tych miastach, w których szkoły wydziałowe męskie zostaną zniesione, a w których dotychczas szkoły przemysłowe uzupełniające nie istnieją.

IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby z c. k. Rządem przeprowadził rokowania celem określenia zasad organizacyi uzupełniających szkół przemysłowych w Galicyi w drodze ustawodawstwa krajowego. Organizacya taka powinna:

1. postanowić, że szkoły tego rodzaju zaprowadzone być powinny we wszystkich miastach i miasteczkach Galicyi, w których potrzebę ich uzna c. k. Rząd i Wydział krajowy;

2. określić stosunek, w którym odliczywszy zasiłki zapewnione przez państwo, powiat, korporacye i osoby prywatne, do pokrycia reszty kosztów utrzymania tych szkół przyczyniać się mają kraj i gmina, oraz nałożyć na gminę obowiązek dostarczenia lokalu, opału, światła i usługi;

3. określić sposób wykonywania przymusu uczęszczania do takiej szkoły, (opierającego się na art. 41. ustawy krajowej z dnia 2. Maja 1873 w brzmieniu określonem ustawą z dnia 2. Lutego 1885, oraz §. 75. a. i 100. ustawy państwowej przemysłowej);

4. oznaczyć minimum i maximum godzin nauki oraz czas odbywania nauki, zostawiając szczegóły statutowi każdej szkoły;

5. ograniczyć przyjmowanie do tej szkoły tych uczniów, którzy ukończyli szkołę pospolitą z dobrym postępem lub złożyli egzamin wstępny, szkole tej odpowiadający;

6. ustanowić przy c. k. Namiestnictwie lub przy c. k. Radzie szkolnej krajowej organ nadzorczy dla tych szkół, złożony z czynników rządowych i autonomicznych, oraz osobnego dla tych szkół inspektora;

7. postanowić, że dla tej młodzieży rzemieślniczej, która szkoły pospolitej ludowej z dobrym postępem nie ukończyła, zaprowadzone będą przy tejże szkole ludowej, w ścisłym z nią związku kursa wieczorne, udzielające nauki zakreślonej szkole ludowej pospolitej.

JE. hr. Marszałek. Przedewszystkiem otwieram rozprawę ogólną. Głos ma zapisany p. ks. Kopyciński.

P. ks. dr. Kopyciński. Zabierając głos, na początku już muszę zwrócić uwagę na to, że sprawozdanie komisyi edukacyjnej w sprawie reorganizacyi szkół wydziałowych męskich, zostało dopiero wczoraj o godz. 1. rozdane i przy wczorajszych dwóch posiedzeniach, porannem, które trwało do godziny czwartej, i wieczornem, trwającem od ósmej do dwunastej w nocy, nie podobna było gruntownie przestudyować tegoż sprawozdania. Mimo to rozchodzi się o sprawę zbyt ważną, aby tu w tej Wys. Izbie sprawozdanie to i wnioski dążące do zniesienia wszystkich szkół wydziałowych, milczeniem pominięte zostały. W samem sprawozdaniu w sprawie traktowania szkół wydziałowych w naszym kraju uderza dziwna, że się tak wyrażę, niekonsekwencya. Po dwakroć Wys. Sejm nie zgodził się na zwinięcie tych szkół, mimo to po raz trzeci wchodzi do Sejmu komisya edukacyjna z propozycyą zwinięcia tych szkół, na co prawdopodobnie Sejm się zgodzi.

Dwakroć wystąpiła komisya edukacyjna stanowczo za utrzymaniem tych szkół i zaznaczyła, że nie zgadza się na zwinięcie tychże szkół tylko na zreorganizowanie; i zeszłego roku 13. Stycznia stanowczo ta sama komisya powiedziała, że nie zgadza się na zniesienie tych szkół, ale poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czy nie dałoby się tych szkół zreorganizować i w jakim kierunku.

Wydział krajowy — tak mówi sprawozdanie — czynił próby i dochodzenia, atoli w alinei 2. to samo sprawozdanie przyznaje, że Wydział krajowy uskutecznił wszystkie dochodzenia, ale prób — ja dodaję — żadnych. Albowiem nie zreorganizował ani jednej szkoły wydziałowej i usiłowań w tym kierunku żadnych nie uczynił. A mimo to taki wniosek wysnuwa, że przystępuje na mocy uchwały Rady szkolnej krajowej do zwinięcia wszystkich szkół. Chociaż, zaznaczam to, Rada szkolna zastrzega się przeciwko zwinięciu szkół wydziałowych w Tarnowie i Sokalu.

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Komisya edukacyjna twierdzi dalej w alinei 3ciej, że chociaż z zasady jest niechętną zwijaniu szkół, przecież dała się przekonać ważnym powodom, które Wydział krajowy zebrał i przytoczył i że dla tych powodów znosi te szkoły. I jakież to powody nakłoniły komisyę do tego tak dosadniego kroku? Przytoczono 3 powody w sprawozdaniu, które mnie przynajmniej nie przekonały, które owszem przemawiają za tem, aby te szkoły zostały, a uległy tylko zreorganizowaniu, i w tem wszystkiem widzę ja niekonsekwencyą.

I tak. W numerze I. sama komisya przyznaje, że „nie ulega wątpliwości, iż szkoły wydziałowe dałyby się ulepszyć przez stosowną ich reorganizacyę. Pomimo to nie dąży komisya do reorganizacyi szkół. Dlaczego? Bo, są to słowa komisyi, na przeszkodzie stoi ustawa z 2. Lutego 1885. Ja się dziwię i zapytuję: „czy ustawa jest dla ludzi, czy ludzie dla ustawy“.

Dalej twierdzi komisya, że należy zrobić szkoły przemysłowo-fachowe. Tego — o ile ja wiem — żadne miasto się nie domagało. Mieszczanie i rękodzielnicy domagają się nie szkół fachowych, gdzieby ich dzieci kształciły się na praktycznych rzemieślników, ale domagają się takich szkół, w którychby dzieci ich pobierały taki zasób wiadomości, jaki by im wystarczył na całe życie; praktyczne zaś nauki mają one pobierać w rzemiosłach. I dlatego to stanowczo domagają się i proszą, aby istniały szkoły wydziałowe, ale nie takie, jak dziś, tylko zreorganizowane.

Na stronicy 2. twierdzi wprawdzie samo sprawozdanie komisyi, że „reorganizacya miałaby pewną doniosłość i przysposobiłaby uczniów lepiej do ich przyszłego zawodu“, ale dodaje, „że nie wpłynęłoby to na ilość uczniów w większym stopniu, albo wcale nie“. Na to twierdzenie nie ma komisya dowodów, a ośmielę się powiedzieć, że twierdzenie bez dowodów jest z powietrza wzięte. Potrzebaby na jednej przynajmniej szkole w całym kraju próbę taką zrobić i gdyby ta była zorganizowaną, wtedy znalazłby się dowód za lub przeciw. (P. Dr. Stanisław hr. Badeni „szkoła taka jest w Sokalu“), szkoła istnieje taka w Sokalu rzeczywiście i tam jest też frekwencya dostateczna. W drugim punkcie komisya powiada, że ilość uczniów do szkół wydziałowych uczęszczających jest bardzo mała. Nie bronię wszystkich miast, ale stanę w obronie miasta Tarnowa. Tarnów w klasie 6tej miał w ubiegłym roku uczniów 50, w VII. miał 27, w VIII. 5. Nauczyciele — mówili mi, że 13 — lecz ja muszę wierzyć słowom komisyi. Konkluzyę stąd taką wysnuwa komisya: „Ponieważ frekwencya jest mała, więc należy szkoły znieść, tem więcej, że szkoła sześcioklasowa ma zaspokoić dostatecznie potrzebę miast. Mojem zaś zdaniem jest naszym obowiązkiem, postarać się przez stosowną reorganizacyę o liczniejszą frekwencyę.

Jako dalszy dowód za zniesieniem tych szkół przytacza komisya to, że w żadnem z tych miast ludność nie czuje potrzeby utrzymywania szkół wydziałowych.“ Tak nie jest! A że tak nie jest, twierdzę stanowczo. Po pierwsze: Skoro Wydział krajowy wysłał kwestyonaryusz na wiosnę r. 1887, kwestyonaryusz dość dziwny, bo jedno pytanie mieszczący: „jaka szkoła fachowa w miejsce teoretycznej szkoły wydziałowej w Tarnowie byłaby przydatna“; rada miejska w Tarnowie zwołała ankietę, złożoną z profesorów gimnazyalnych, ludowych, z inteligencyi, mieszczan i swoje zapatrywania przesłała do Wydziału krajowego, a odpowiadając ściśle na kwestyonaryusz, zaproponowała: ślusarstwo, tokarstwo i wyroby z papieru.

Rada powiatowa tarnowska zajęła się również tą sprawą, zwołała ankietę, i na pełnej radzie uchwaliła i przysłała pismo da Wydziału krajowego, w którem pierwszy punkt wyraźnie mówi: „Przedewszystkiem musimy z naciskiem zaznaczyć, że jesteśmy przeciwni zniesieniu szkoły wydziałowej w Tarnowie“ i przytacza na to dowód, że w r. 1883/84 wynosiła liczba uczniów 139, wzmagała się takowa z roku na rok, tak że w roku 1886/87 doszła do cyfry 195. Otóż Rada miejska i powiatowa w Tarnowie, a wreszcie mieszczanie w petycyi, którą wnieśli do Sejmu na ręce swojego burmistra, p. Rogoyskiego, wyraźnie się zastrzegają przeciw zniesieniu i proszą, aby szkoła wydziałowa została w Tarnowie zatrzymana; ale przytem i zreorganizowana. Że zaś niektóre miasta — jak tutaj w punkcie 3. jest powiedzianem, same „starały się o zwinięcie i usunięcie tej szkoły“, to niczego nie dowodzi. Zasiadają bowiem w takich radach albo żywioły ciemne, nieznające doniosłości szkół i oświaty dla rzemieślnika, albo też żywioły z zasady już szkole i oświacie przeciwne. Ale też dlatego zasiada tutaj najwyższa Reprezentacya kraju, aby na takie głosy, które dążą do zniżenia poziomu oświaty u naszych mieszczan, nigdy nie zważała.

Jeden z ważnych punktów, które przytacza Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu alegat 22., i na który dziwna zaiste rzecz! powołuje się komisya edukacyjna, jest (czyta): „Muszą zatem zmienić się stosunki w stanie rękodzielniczym, musi podnieść się i zawodowa praca i obyczaj, zanim uczeń i jego rodzice uczują i uznają przed wstąpieniem do rzemiosła potrzebę szerszego teoretycznego wykształcenia w szkole wydziałowej.“ Ja proszę panów sądzę, że jeżeli my szkoły wydziałowe zniesiemy, jeżeli te szkoły zepchniemy na poziom szkół ludowych, i domagać się będziemy, ażeby mimo to lud stał się coraz więcej wykształconym, ażeby rękodzielnik stał się coraz światlejszym, by pokochał

tę szkołę, to chyba wynik taki stać się może jedynie cudem. Aby bez szkoły rzemieślnik stał się światłym, tego może dokazać tylko cud nadzwyczajny, gdyż w zwyczajny sposób udać się to nie może.

Na to zapewne odpowie mi szanowny referent komisyi szkolnej, że na stronie 4. alinei 1. jest powiedziano (czyta): „że mają braki uzupełnić szkoły uzupełniające przemysłowe“ Ja na to tyle odpowiem, co sobie odpowiedziała sama komisya na stronie 5. punktu 4. (czyta): „jest to bowiem punkt, na którym wielu majstrów rzemieślniczych najzaciętszą ze szkołami uzupełniającemi staczają walkę, pragnąc pracę uczniów w warstacie jak najwięcej dla siebie zużytkować. Uczeń zaś puszczony późno w noc z warstatu oczywiście dla korzystania ze szkoły nie ma ani sił fizycznych, ani też umysłowych.“

Tyle zaś ja dodam, że gdy została wprowadzoną szkoła uzupełniająca premysłowa prywatna w Tarnowie, wezwałem również prywatnie wszystkich cechmistrzów 9ciu cechów i wybitniejszych mieszczan, i prosiłem, ażeby posyłali uczniów do tej szkoły. Starałem się również im wykazać te korzyści, jakie dla nich podobne szkoły przynieść mogą. Oni natomiast jednomyślnie i z całą stanowczością mi powiedzieli: Nie zrobimy tego, bo my nie trzymamy chłopców, ażeby się uczyli tylko, ale aby pracowali. Nie przytaczam tego jako argument, bo to jest argument błahy, jednakowoż przytaczam go jako taki, który słyszałem. Jest to zwykła u nich wymówka: „Przyjdzie np. ktoś wieczór do rzemieślnika, bo koło mu się złamało, zerwał się pług, albo nagle potreba trumnę zrobić, lub coś innego, a chłopca wtedy, gdy go potrzeba, nie ma w domu, bo jest w szkole. Powtarzam tu jeszcze raz, iż tego jako argumentu nie przytaczam. Dlaczego mieszczanie, którzy pragną szkół wydziałowych, nie chcą szkół uzupełniających przemysłowych, łatwo pojąć! Gdzież oni bowiem mają kontrolę, iż chłopiec posłany przez rzemieślnika do szkoły, nie pójdzie gdzieindziej, jak tylko do szkoły. Przecież ten rzemieślnik za rękę go nie poprowadzi do szkoły.

Zważywszy tedy panowie, iż Rada powiatowa i miasta Tarnowa i całe miasto w petycyi swej do Sejmu wniesionej, setkami podpisów opatrzonej, dopominają się, by szkołę wydziałową męską pozostawić, tylko ją zorganizować; zważywszy dalej, iż tego sprawozdania komisyi edukacyjnej nie można zwolnić od zarzutu zapoznania potrzeb stanu średniego i nie można się zgodzić z zapatrywaniem, ażeby stan dopiero budzący się u nas, stan rzemieślniczy, kupiecki i przemysłowy miał się zadowolnić nauką, jaką dają szkoły pospolite; zważywszy dalej, iż komisya edukacyjna w dniu 13. Stycznia 1887 roku stanowczo się zastrzegła przeciw zniesieniu szkół wydziałowych; zważywszy dalej, iż Rada szkolna krajowa, owa jedynie kompetentna władza, w sprawozdaniu, które wczoraj dopiero rozdanem zostało (czyta): „widziała się zniewoloną oświadczyć się w roku 1885 jedynie za odpowiedniem zreorganizowaniem szkół wydziałowych w Sokalu i Tarnowie, a za zwinięciem reszty męskich szkół wydziałowych“;

. . . . “

dalej zaś na stronicy 6tej mówi (czyta):

„W Tarnowie zachodzą już warunki po temu, aby zreorganizować tamtejszą szkołę wydziałową męską“;

. . . . “

zważywszy, iż nader wysoki procent analfabetów znajduje się w naszym kraju, zważywszy iż jest wielki brak wszelkich należycie zorganizowanych szkół fachowych, szkół rzemieślniczych i w ogólności zakładów naukowych, mających na celu wytworzenie inteligentnego stanu średniego; żadną miarą nie zgodzę się na redukcyę szkół, ale owszem stawiam wniosek, ażeby do alinei 1. w paragrafie 1. na stronicy 6tej, gdy przyjdzie do uchwalenia tego paragrafu, opuścić wyraz „Tarnów“, tj. ażeby w Tarnawie pozostała szkoła wydziałowa i ażeby postarano się tylko o reorganizacyę tejże szkoły w tym kierunku, ażeby ona budziła w młodzieży zamiłowanie do pracy rękodzielniczej, by ucznia nauczyła cenić wartość pracy, by mu wpoiła przekonanie o wielkiem znaczeniu i doniosłości rękodzieła, jako źródła przyszłego jego utrzymania i w tym celu, by szkoła podawała uczniowi tę sumę wiadomości praktycznych, któreby go postawiły w możności, albo udać się do szkół przemysłowych fachowych, których założenie uważam za rzecz niezbędną, jeżeli w ogólności coś dla naszego stanu średniego czynić zamierzamy; albo pójść do rzemiosła.

W taki sposób zaspokoimy pragnienia miasta Tarnowa i powiatu, które nie poskąpią ofiar,

aby i szkołę fachową u siebie zaprowadzić, i wywiążemy się sumiennie z naszego tu powołania.

JW. Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Do głosu zapisany z kolei poseł hr. Rey.

P. hr. Rey. Szanowny P. ks. Dr. Kopyciński zrobił zarzut niekonsekwencyi komisyi szkolnej dla tego, iż w roku zeszłym i zaprzeszłym sprzeciwiła się zniesieniu szkół wydziałowych, i była za ich utrzymaniem, gdy obecnie proponuje ich zwinięcie. Powiada wielce szanowny Poseł ks. Kopyciński „iż ustawa jest dla ludzi, a nie ludzie dla ustawy", i przyznaje, iż frekwencya w szkołach wydziałowych jest bardzo małą.

Otóż zapewne, iż ustawa jest dla ludzi, a nie ludzie dla ustawy. Ale i szkoły są dla chcących do nich uczęszczać; jeżeli ale gwałtem utrzymuje się szkoły, w których brak zupełny jest uczniów, wtedy powiedzieć można, że to niekonsekwencya, a nawet nielogiczność. Komisya po długiej dyskusyi z wielkim bolem serca zdecydowała się ostatecznie na zwinięcie szkół wydziałowych, a zdecydować się musiała, ponieważ te szkoły stały niemal pustkami, a rodzice dzieci do nich posyłać nie chcieli. Tak w tej Izbie w roku zeszłym, jak niemniej w szerszych kołach publiczności, odzywały się zdania i zapatrywania, dla czego szkoły wydziałowe w kraju nie mogą się przyjąć. Mnie żaden z przytoczonych argumentów nie mógł trafić do przekonania; jeżeli zaś dziś godzę się na zwinięcie szkół wydziałowych, to niech mi będzie wolno w odpowiedzi ks. Posłowi wyrazić moje skromne zdanie o powodach, z jakich szkoły wydziałowe nie przyjęły się w naszym kraju.

Raptowny, niezwykły postęp idei demokratycznych zmienił stosunek społeczny i polityczny wszystkich warstw ludności, ale tylko pod względem prawnym stworzył ów postęp to, na co mógł wywrzeć swoją presyę, to jest na ustawodawstwo i w niem nadał wszystkim równe prawa. Ale pojęć, obyczajów i przesądów, z dawnego ustroju płynących, tych ustawodawca zmienić nie mógł, bo te leżą po za zakresem jego władzy, bo te wyrobiła długowiekowa przeszłość, bo te są własnością każdego pojedynczego człowieka, z nim wzrosłe, w nim i w jego otoczeniu źródło i początek mające.

I tak, kiedy ustawodawca głosi równość ludzi wszystkich sposobów zarobkowania, to społeczeństwo nasze, a z niem niemal cały Wschód Europy trzyma się wprost przeciwnej zasady. Obyczaj dawny dzieli pracę na mniej lub więcej zaszczytną i to na całej skali pracy ludzkiej, a kto ufny w ową równość ustawową chciałby ów tradycyą zakreślony przedział przekroczyć, tego towarzyskie życie rychło pouczy, że prawo nie stoi na równi obyczajowi, bo pomiędzy ludźmi jednego a drugiego zajęcia postawiła tradycya całą drabinkę szczebli towarzyskich, w której najwyższy, to praca czysto umysłowa, a najniższy praca czysto fizyczna, a i to ostatnie dzieli się znowu na różne kategorye mniej lub więcej upośledzonej pracy ręcznej. Jakżeż się dziwić, że w tych warunkach ojciec, mogący kształcić swoje dzieci w szkołach publicznych, pragnąc, ażeby te dzieci zasiadły choć o parę szczebli wyżej na tej drabince mniej lub więcej zaszczytnej pracy, jakżeż się dziwić, że on nie posłał swego syna do szkół wydziałowych i rzemieślniczych, kiedy najdroższem pragnieniem serca rodzicielskiego każdego rzemieślnika jest, ażeby syn jego nie był już rzemieślnikiem, ale doktorem, profesorem, adwokatem, a w ostatnim razie dyetaryuszem w Starostwie. Jeżeli pan majster zgodziłby się może, ażeby pozostawić swój warsztat dziedziczny synowi, to pani majstrowa nigdyby na to nie pozwoliła, ażeby jej dziecko, gdy może, nie podniosło się w znaczeniu towarzyskiem, i dla tego mamy co raz więcej kandydatów na dyetaryuszów do Starostwa, a co raz mniej dobrych rzemieślników.

(Głosy. Bardzo dobrze).

Bo idee demokratyczne pływają po wierzchu, nie sięgnęły do gruntu i są tylko w zewnętrznej formie, a społeczeństwo całe zostało takiem, jakiem było przed wiekiem.

Ale, Panowie, ludzkość się nie cofa, ludzkość musi iść na przód w raz wytkniętym kierunku, bo siła, nie zależna od niej, pcha ją naprzód, bo loika faktów, bo ciągłość dziejowa zmusza nas być tem, do czego nasi poprzednicy założyli fundament. Wyjmując kartkę z historyi lub ją krytykując, nie zmniejszamy jej wszechpotężnego wpływu.

Otóż społeczeństwo nasze będzie i musi się co raz bardziej demokratyzować, a jeżeli się demokratyzuje, to niechże się demokraty-

zuje w istocie rzeczy, a nie w tem, co źle zastosowana idea demokratyczna ma w sobie najszkodliwszego to jest w zewnętrznym pozorze, zatrzymując w sobie wszystkie obyczaje i wszystkie uprzedzenia minionych stulecia przedewszystkiem pogardę dla pracy fizycznej. (Brawo).

W dawnym ustroju każda warstwa społeczna, każdy niemal rodzaj zajęcia miał swoje odrębne ideały. Ambicyą jego nie przekraczał po za pewien krąg dosięgniony, a tylko po za ten krąg mogli wybiegać myślą i nadziejami ludzie niezwykli. Dzisiaj droga równych przeznaczeń łechce każdego, a wzbijanie się w górę leży w naturze ludzkiej — wszyscy są powołani, ale jak zwykle wybranych jest nie wiele, ale za to mamy coraz większą liczbę wykolejonych egzystencyi, którzy gdyby w młodości poszły na inne tory, mogłyby się stać i bardzo dodatnią siłą krajową, a dzisiaj gorzko opłakują tę nadzieję, do której dojść mogli, ale nie doszli.

Mam atoli nadzieję, że czas i praca ludzi wytycznych i głębiej w przyszłość patrzących powoli będą usuwać te szkopuły i te pojęcia, nie licujące z nowym porządkiem rzeczy, a wtedy też i dopiero wtedy zaczną się prawdziwie zapełniać nasze szkoły wydziałowe i rzemieślnicze, a pragnienia owej wyższej umysłowej pracy będą się równoważyły z niezbędną potrzebą pracy fizycznej, bez której społeczeństwo żyć i istnieć nie może, to też w końcu podniesie się i uzacni.

(Bardzo dobrze).

Naszem zadaniem Panowie jest baczyć o społeczne zdrowie przyszłych pokoleń, torować im szlaki, po których będą mogli nagromadzać jak najwięcej warunków szczęścia, dobrobytu i zadowolnienia; rozjaśniać im drogę życia, podawać możność wybierania jak najracyonalniejszych kierunków. Bogactwo każdego narodu zależy od najracyonalniejszego zużytkowania wszystkich sił jego. Dlatego to ekonomia polityczna podział pracy stawia jako kardynalną zasadę. U nas zaczynamy boleć na przepełnienie jednych gałęzi zużytkowania sił krajowych, gdy drugie leżą odłogiem, albo niedostatecznie są obsadzone.

Tandetny fabryczny przemysł rękodzielniczy zalewa nas, a rzemieślnikom naszym stwarza nieznośną konkurencyę, ale dlaczego? bo nasi rzemieślnicy droższym, bo ręcznym sposobem wyrabiają równie tandetne towary.

Gdyby nasi rzemieślnicy posiadali nieco wyższe od terminatorskiego wykształcenie, to niezawodnie i technikę swoją potrafiliby ulepszyć, do czego kraj przyszedłby im z pomocą zakładaniem wzorowych warsztatów, to też wyższe wykształcenie pozwoliłoby im poznać dokładnie swój własny interes i warunki jego powodzenia. Ja nie wierzę, żeby niepoprawną była u nas wada przenoszenia obcych przerobów nad krajowe; niechby tylko te zrównały się z pierwszymi tak pod względem wartości wewnętrznej, jak zewnętrznej estetycznej formy. Owo też mało wyższe wykształcenie, uwolni naszego rękodzielnika od tradycyjnych wad jego stanu — da mu więcej zaufania w swe własne siły i więcej energii do podjęcia skutecznej walki, czyli to samemu, czyli w zbiorowej sile stowarzyszenia z tandetną obcą konkuryncyą. Sejm pragnął był popchnąć tę sprawę na nowsze tory, chcieliśmy za pomocą szkół wydziałowych podnieść wysoko ludzi rzemiosła, handlu i w ogólności zajęć fachowych i przez to ich pracą uzacnić. Pokazało się, że skala była za obszerną, nie odpowiadającą dotychczasowym pojęciom i przesądom interesowanych, tak, że tę skalę trzeba było w końcu ścieśnić i zmniejszyć. Dlatego komisya szkolna proponuje dziś zwinięcie szkół wydziałowych a zaprowadzenie w ich miejsce szkół rzemieślniczych i uzupełniających. Mam nadzieję, że choć te szkoły przyjmą się w kraju — a gdy z ich pomocą poziom oświaty podniesie się a zacofane pojęcia, o których mówiłem, zaczną ustępować zdrowszym zapatrywaniom z ogółu, wtedy tak ja, jako i komisya szkolna z radością powitamy chwilę możebnego powrotu do owej nowszej skali, do szkół wydziałowych. (Brawo, posłowie winszują mowcy).

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Bobrzyński. Nie jest to rzeczą wygodną dla sprawozdawcy, jeżeli sprawozdanie komisyi jest obszerne, jeżeli ono streszczając gruntowne rozprawy komisyi, przedstawia wszystkie argumenta.

Oponent z innymi argumentami nie może już wystąpić, tylko dwa argumenta w inny sposób ustawia i inne wysnuwa z nich wnioski. Odpierając je, trzebaby tylko powtarzać wywody sprawozdania.

Ks. Kopyciński zrobił zarzut, że komisya zapoznała stosunki i potrzeby stanu rzemieślniczego. To słowo „zapoznać" w naszej terminologii parlamentarnej jest dla mnie kamieniem obrazy, bo nie wiem, jak je rozumieć, czy po polsku, czy przetłumaczywszy je na język niemiecki. Przetłumaczywszy je na niemieckie, słowem „verkennen", musiałbym zrozumieć, że komisya nie poznała się na stosunkach stanu rzemieślniczego i że błędnie je oceniła. W tym przypadku ja jednak sobie je tłumaczę w imieniu komisyi po polsku i dodaję „się", tj. że komisya zapoznała się ze stosunkami stanu rzemieślniczego, oceniła je trafnie i realnie, nie kierowała się teoryą i dlatego wystąpiła ze swoimi wnioskami.

Ks. Kopyciński zarzuty swoje skierował najpierw do samej teoryi szkoły wydziałowej. Powiada, że ustawa w dobrem urządzeniu szkoły wydziałowej nam przeszkzdza. Jeżeli ustawa nam przeszkadza, to ją uchylmy, ale szkół nie znośmy. Komisya sądzi jednak, że ustawa wcale nie przeszkadza, że ustawa jest dobrą, i my w duchu ustawy mamy możność zreorganizowania tej szkoły tak, że pozostanie wydziałową, ale ulepszoną i że spełniłaby swoje zadanie, gdyby były po temu warunki. Ustawa ta, a raczej ideał szkoły wydziałowej, przedstawiony w ustawie poprzedniej i obecnej z r. 1885, jest jednak nieco przedwczesny. Drogą tam wskazaną jeszcze iść nie możemy; do jakiegoś czasu musimy się chwycić innych środków, aby stan rzemieślniczy podnieść i na ten stopień przyprowadzić, aby rzemieślnik skończywszy szkołę ludową pospolitą, nim wstąpi do rzemiosła i zawód praktyczny rozpocznie, miał wolę i chęć, przez lat cztery w szkole wydziałowej oddawać się studyom teoretycznym i wykształcenia ogólnego szukał. Tego dążenia, tej potrzeby myśmy skonstatować nie mogli na podstawię troskliwego zbadania stosunków ekonomicznych i cywilizacyjnych naszego rzemieślniczego stanu i dlatego zdecydowaliśmy się po kilkunastoletniem doświadczeniu i dochodzeniach w tym kierunku robionych, na zwinięcie tych szkół wydziałowych i na stworzenie, a raczej zreorganizowanie szkół innych, tj. uzupełniających przemysłowych, które zdaniem naszem stosunkom rzeczywistym stanu rzemieślniczego lepiej odpowiedzą, które, jeżeli będą ujęte i w odpowiedni przymus wyposażone, to w niedługim przeciągu czasu na podniesienie poziomu stanu rzemieślniczego niewątpliwie wpłyną.

Drugi zarzut ks. Kopycińskiego odnosił się specyalnie do miasta Tarnowa, ale i na ten zarzut odpowiedzieć jest bardzo łatwo. Komisya edukacyjna odpowiedziała już w sprawozdaniu: jeżeli jakaś gmina w naszym kraju jest tego zdania i sądzi, że u niej są już korzystne dla szkoły wydziałowej warunki, jeżeli gmina utrzymania lub założenia takiej szkoły stanowczo żąda i to nie w sposób teoretyczny, ale praktyczny, tj. chce na tę szkołę płacić i w pewnym przynajmniej stopniu do kosztów jej się przyczynić, to komisya edukacyjna nie ma nic przeciwko utrzymaniu tej szkoły wydziałowej i ze swojej strony do zreorganizowania lub założenia jej przyłoży rękę. Ja jednak muszę z tego miejsca zaprzeczyć, żeby gmina miasta Tarnowa w tym kierunku wystąpiła z żądaniem i oświadczyła swą pieniężną gotowość. Nie mamy petycyi miasta Tarnowa, bo gmina miasta Tarnowa w piśmie wystosowanem do Wydziału krajowego powiada, iż stanowczo nie chce na szkołę wydziałową płacić, jedynie tylko lokalu na warstat lub coś podobnego gotową jest dostarczyć, ale do kosztów utrzymania tej szkoły, jak tego Sejm przeszłego roku żądał, przyczynić się nie chce. Natomiast mieszczanie tarnowscy w liczbie kilkudziesięciu, wnieśli do Wysokiego Sejmu petycyą, w której proszą o utrzymanie szkoły wydziałowej tarnowskiej i popierają to tem, że szkoła ta wydziałowa jest w ogóle w teoryi możliwą i że jej plan da się łatwo nakreślić. Że jednak pod tym względem Tarnów zasługuje na uwzględnienie, na to w tej petycyi nie ma podanego ani jednego argumentu. Zkąd zresztą w Tarnowie wzięły by się te wyjątkowe warunki; czem Tarnów różni się, nie powiem od Przemyśla i Sanoka, lecz od Krakowa i Lwowa, kiedy ani Kraków, ani Lwów takich szkół wydziałowych dla stanu rzemieślniczego nie mają i nie pożądają. Tych argumentów nie ma w petycyi, a gdyby nawet były, to nie można by ich dopóty brać na seryo, dopóki by nie były ofiarnością pieniężną poparte. Dlatego komisya edukacyjna w Tarnowie utrzymania szkoły wydziałowej nie proponuje i nie robi dla niego wyjątku.

Zwracam jednakże uwagę Wysokiej Izby, że przy takiem zniesieniu właściwie nie idzie o całą szkołę wydziałową, ale o dwie jej wyższe klasy, bo dziś szkoły wydziałowe połączone są z pospolitemi i razem z pospolitemi liczą klas 8. Jeżeli szkoły wydziałowe zwiniemy, to pozo-

stanie zawsze 6 klas, bo szkoła ludowa pospolita ma 6 klas, zorganizowaną być może i w takiej miejscowości powinna. Jeżeli powiedziano, że szkoła wydziałowa tarnowska liczy 195 uczniów, to prawda, ale z tych 150 uczniów przypadnie na klasy 5 i 6, zaś na 7 i 8 przypadnie kilkunastu.

Z tych wszystkich względów odwołując się do sprawozdania komisyi, które przytacza nietylko argumenta „pro", ale i „contra" i które stara się Wys. Izbie przedstawić tę sprawę jak najobjektywniej, popieram wniosek komisyi i proszę Wysokiej Izby, aby przeszła do dyskusyi specyalnej nad pojedyńczymi punktami.

JW. Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Bobrzyński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Szkoły wydziałowe męskie istniejące w Tarnowie, Przemyślu, Samborze, Śniatynie, Bochni, Wieliczce i Gródku mają być z końcem roku szkolnego 1887/8 zwinięte, a względnie zamienione na szkoły ludowe pospolite o tylu klasach, ile tego wymaga liczba uczniów i miejscowa potrzeba.

JW. Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Do tego ustępu jest poprawka p. ks. Kopycińskiego, aby był wykreślony wyraz „Tarnowie". Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp I. wniosku komisyi z opuszczeniem słowa „Tarnowie", podług życzenia ks. Kopycińskiego, raczy rękę podnieść. (Mniejszość.) Kto przyjmuje ustęp I. według brzmienia komisyi, mianowicie ze słowami „w Tarnowie", raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp I. jest przyjęty według wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Bobrzyński (czyta):

II. Wzywa się c. k. Rząd, a względnie c. k. Radę szkolną krajową, ażeby stałych nauczycieli męskich szkół wydziałowych, którzy w skutek zwinięcia tych szkół spadną z etatu, umieściła na innych posadach nauczycielskich, zachowując im w każdym razie pobory ich dotychczasowe.

JW. Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do ustępu II. wniosku komisyi. (Nikt). Kto przyjmuje ustęp II. raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Bobrzyński (czyta):

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z krajową Komisyą dla spraw przemysłu przedsięwziął starania celem zaprowadzenia już z rokiem szkolnym 1888|9 przemysłowych szkół uzupełniających w tych miastach, w których szkoły wydziałowe męskie zostaną zniesione, a w których dotychczas szkoły przemysłowe uzupełniające nie istnieją.

JW. Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Zapisałem się do głosu aby postawić poprawkę, na którą p. sprawozdawca zapewne się zgodzi.

Wiadomo, że miasta Myślenice, Gorlice i Wilamowice zgłosiły się do Wydziału krajowego z chęcią założenia szkół wydziałowych z charakterem przemysłowym.

Z powodu rozpraw, jakie się toczyły, czy mają być w ogóle utrzymane szkoły wydziałowe lub nie, Wydział krajowy w tej sprawie nic nie przedsięwziął, i uchwały Rad gminnych ze sformułowanemi zobowiązaniami dla podobnych zakładów dotychczas oczekują załatwienia.

W zeszłorocznej uchwale Wysokiej Izby w skutek wniosku przez tego samego referenta przedłożonego, Wys. Izba zaleciła Wydziałowi krajowemu do przychylnego załatwienia propozycye ze strony reprezentacyj miast Myślenice, Gorlice i Wilamowice. Obecnie podług stylizacyi punktu III. byłyby te miasta w tegorocznej uchwale wypuszczone, a wiadomo mi, że dla nich byłoby to przykrem.

W tej myśli ośmielam się postawić poprawkę w tym kierunku, mianowicie, aby do wniosku komisyi dodać następujące słowa:

„jak również i w tych miejscowościach, które z chęcią założenia szkół wydziałowych i przemysłowych do Wydziału się zgłosiły".

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński „które się zgłaszają" — chyba.

P. Merunowicz. Gminy te już się formalnie zgłosiły, to jest w aktach Wydziału krajowego.

JW. Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Żąda jeszcze kto głosu?

JE. Jerzy ks. Czartoryski. Proszę o głos.

JW. Wice Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Jerzy ks. Czartoryski ma głos.

JE. Jerzy ks. Czartoryski. W obec tego co powiedział szanowny p. Merunowicz pozwalam sobie zwrócić uwagę na dalszy punkt wniosku komisyi, mianowicie na punkt IV. ust. 1. w którym komisya proponuje, aby szkoły uzupełniające przemysłowe zaprowadzone były we wszyskich miastach i miasteczkach Galicyi, w których potrzebę ich uzna c. k. Rząd i Wydział krajowy Otóż zdaje mi się, że tym punktem może być zadość uczynione życzeniom szanownego p. Merunowicza, bo skoro Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym mają się zastanowić nad kwestyą, gdzie jakie uzupełniające szkoły przemysłowe mają być zaprowadzone, to weźmie także pod rozwagę petycye tych miast, o których szanowny kolega wspomniał i jego żądaniom zadość się stanie. Nie widzę więc potrzeby, aby do punktu III. dodawać żądanie p. Merunowicza, któremu przez postanowienie w punkcie IV. ustępie 1. zawarte może się stać zadość.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Tak, ale zwracam uwagę Wysokiej Izby, że wedle punktu IV. szkoły te mają być wtedy założone, gdy już do skutku przyjdzie ustawa szkoły takie zaprowadzająca. Skoro gminy miast Gorlice i Myślenice natarczywie się domagają założenia takich szkół i ofiary materyalne gotowe są ponieść, to sądzę, że to się nie sprzeciwi intencyom dostojnego mowcy, który przedemną mówił, jeżeli Wydział krajowy będzie miał polecenie przystąpić do akcyi w tych gminach, które już odnośne żądania wniosły. Upraszam przeto Wysoką Izbę o uwzględnienie mej poprawki.

JW. Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt więcej głosu nie żąda, p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Bobrzyński. In merito nie sprzeciwiam się temu, co proponuje p. Merunowicz, ale formalnie uważam jego wniosek jako zbyteczny.

Nie ulega wątpliwości, że gdziekolwiek gmina jaka zażąda uzupełniających szkół przemysłowych i oświadczy gotowość poniesienia na nie pewnych ofiar materyalnych, tam tak komisya dla spraw przemysłu jak i Wydział krajowy ze swej strony przychylną ku temu przyłożą rękę.

Artykuł III. podyktowany jest względem na artykuł I., ponieważ w tamtych miastach znosi się szkoły wydziałowe. Komisya jednak nie chciała przyjąć na siebie tego posądzenia, iż pewien kierunek oświaty uchyla, i dlatego wywiera pewien przymus na to, aby tam, gdzie szkoły wydziałowe zniesiono, zaprowadzano szkoły przemysłowe uzupełniające. Nie przesądza się przeto myśli p. Merunowicza, że pewne gminy, które się zgłosiły z żądaniem zaprowadzenia szkół przemysłowych uzupełniających, ze strony Sejmu i Wydziału krajowego uzyskają czynne poparcie. Z tego powodu uważam, że wniosek p. Merunowicza zepsułby porządek logiczny artykułów wniosku, a w gruncie rzeczy byłby zbyteczny, dlatego nie mogę za tym wnioskiem głosować.

JW. Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Podaję pod głosowanie punkt III. według brzmienia komisyi. Kto punkt ten przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt III wniosku komisyi przyjęty. Taraz podaję pod głosowanie dodatek p. Merunowicza do punktu III., „jak również i w tych miejscowościach, które z chęcią założenia szkół wydziałowych przemysłowych do Wydziałn krajowego się zgłosiły“. Kto jest za tą porawką, zechce powstać. (Mniejszość). Poprawka upadła.

Sprawozdawca p. Bobrzyński (czyta):

IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby z c. k. Rządem przeprowadził rokowania celem określenia zasad organizacyi uzupełniających szkół przemysłowych w Galicyi w drodze ustawodawstwa krajowego.

JW. Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt IV. wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt IV. przyjęty.

Sprawozdawca p. Bobrzyński (czyta):

Organizacya taka powinna:

1. postanowić, że szkoły tego rodzaju zaprowadzone być powinny we wszystkich miastach

i miasteczkach Galicyi, w których potrzebę ich uzna c. k. Rząd i Wydział krajowy;

2. określić stosunek, w którym odliczywszy zasiłki zapewnione przez państwo, powiat, korporacye i osoby prywatne, do pokrycia reszty kosztów utrzymania tych szkół przyczyniać się mają kraj i gmina, oraz nałożyć na gminę obowiązek dostarczenia lokalu, opału, światła i usługi;

3. określić sposób wykonywania przymusu uczęszczania do takiej szkoły, (opierającego się na art. 41. ustawy krajowej z dnia 2. Maja 1873 w brzmieniu określonem ustawą z dnia 2. Lutego 1885, oraz §. 75. a. i 100. ustawy państwowej przemysłowej);

4. oznaczyć minimum i maximum godzin nauki oraz czas odbywania nauki, zostawiając szczegóły statutowi każdej szkoły;

5. ograniczyć przyjmowanie do tej szkoły tych uczniów, którzy ukończyli szkołę pospolitą z dobrym postępem lub złożyli egzamin wstępny, szkole tej odpowiadający;

6. ustanowić przy c. k. Namiestnictwie lub przy c. k. Radzie szkolnej krajowej organ nadzorczy dla tych szkół, złożony z czynników rządowych i autonomicznych, oraz osobnego dla tych szkół inspektora;

7. postanowić, że dla tej młodzieży rzemieślniczej, która szkoły pospolitej ludowej z dobrym postępem nie ukończyła, zaprowadzone będą przy tejże szkole ludowej, w ścisłym z nią związku kursa wieczorne, udzielające nauki zakreślonej w szkole ludowej pospolitej.

JW. Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkta wniosku komisyi od 1 do 7 włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkta te są przyjęte.

(JE. hr. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

JE. hr. Marszałek. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej, z przedłożenia Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego.

(Część I. — Sprawy szkół przemysłowych). **(Aleg. 128).** Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z Aleg. 128).

Głosy. Prosimy p. sprawozdawcy uwolnić od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie szkół przemysłowych.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przyspieszając sprawę subwencyonowania ze Skarbu Państwa uzupełniających szkół przemysłowych, utrzymał autonomiczny wpływ własny, tudzież krajowej komisyi dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego co do urządzenia, planów naukowych, kierunku, zarządu tych szkół i nadzoru nad niemi.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z krajową komisyą dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego:

a) przedsięwziął dalsze starania celem zapewnienia uzupełniającym szkołom przemysłowym uzdolnionych nauczycieli rysunków, do czego między innemi, zaleca się zobowiązanie nauczycieli rysunków w seminaryach nauczycielskich do uczęszczania na naukę rysunków w wyższych szkołach przemysłowych.

b) urządził fachową inspekcyę dla przemysłowych szkół uzupełniających, zwłaszcza co do nauki rysunków.

4. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby założoną i utrzymywaną przez gminę miasta Krakowa szkołę artystycznego przemysłu, połączył z wyższą szkołą przemysłową w Krakowie.

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przyspieszył wprowadzenie w życie stacyi doświadczalnej chemiczno-technologicznej dla przerobów nafty.

6. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby fachowym szkołom przemysłowym i rękodzielniczym, utrzymywanym z funduszów krajowych, przyznał charakter szkół publicznych i prawo wydawania świadectw uzdolnienia do samoistnego prowadzenia przemysłu, w myśl ustawy przemysłowej.

7. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby wyznaczył odpowiednią ilość stypendyów z funduszów państwowych dla wykształcenia kandydatów na nauczycieli i instruktorów fachowych szkół przemysłowych w Galicyi, tudzież na nauczycieli wędrownych.

8. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby zapewnił odpowiednią subwencyą ze skarbu Państwa na utrzymanie fachowej szkoły garncarstwa w Porębie, w powiecie chrzanowskim.

9. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby z zastosowaniem uchwały sejmowej z dn. 3. Stycznia 1874 i pod warunkami tą uchwałą określonymi, wymierzał Józefie ze Stelcerów Neużilowej, kierowniczce krajowej szkoły koronkarstwa w Zakopanem i Maksymilianowi Czyrniańskiemu, kierownikowi krajowego zakładu dla nauki kołodziejstwa i bednarstwa w Kamionce strumiłowej — pięciolecia po 80 zł. w miarę ukończenia 5, 10 i 15 lat służby, nieprzerwanie przy tych samych poborach na powyższych posadach pełnionej; pięciolecie rozpoczyna się liczyć dla Józefy Neużilowej od 1. Września 1887. a dla Maksymiliana Czyrniańskiego od 1. Kwietnia 1884.

10. Sejm przyznaje prawo emerytury Józefie ze Stelcerów Neużilowej i Maksymilianowi Czyrniańskiemu, oraz w razie śmierci Maksymiliana Czyrniańskiego wdowie jego prawo do pensyi wdowiej i dodatków na wychowanie sierót po nim pozostałych, a to w równej mierze z innymi stabilizowanymi urzędnikami krajowymi. Służba policzalna do emerytury liczyć się będzie od dnia nominacyi.

11. Petycye:

L. S. 387 pet. 306 gminy Mostki z Malinówką — o założenie szkoły garncarskiej;

L. S. 529 pet. 429 szkoły koszykarskiej w Jaśle — o subwencyę w celu zaprowadzenia nauki kołodziejstwa;

L. S. 694 pet. 577 Wydziału powiatowego w Grybowie — o subwencyę na utworzenie szkoły kołodziejsko-bednarskiej;

L. S. 922 pet. 778 Kółka rolniczego w Niwiskach — o założenie tamże szkoły garncarskiej;

L. S. 976 pet. 816 gminy miasta Krakowa — o subwencyę dla szkoły artystycznego przemysłu; i

L. S. 1133 pet. 947 Kazimierza Rojowskiego z Humenowa — o subwencyę na założenie szkółek haftu wiejskiego — przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do ścisłego zbadania w porozumieniu z krajową komisyą dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego i zdania Sejmowi sprawy na następnej sesyi.

12. Petycye:

L. S. 629 pet. 521 Antoniego Rybaczyka — o subwencyę na zwiedzenie szkoły sokalskiej nauki zręczności,

L. S. 731 pet 612 Józefa Grywalskiego — o stypendyum dla syna, celem pobierania nauki stolarstwa w Zakopanem,

L. S. 732 pet. 613 Mikołaja Kurpiela — o zapomogę dla córki, celem pobierania nauki koronkarstwa w Zakopanem,

L. S. 733 pet. 614 Pawła Kaczmarczyka — o zapomogę dla syna, celem pobierania nauki stolarstwa w Zakopanem — i

L. S. 786 pet. 664 Rady szkolnej miejscowej w Dólczy wielkiej — o zapomogę dla Zygmunta Ziobronia, celem pobierania nauki kołodziejstwa i bednarstwa w Kamionce strumiłowej — przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia w granicach budżetu, w porozumieniu z krajową komisyą dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego.

JE. hr. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie 1. wniosku.

P. Waygart. Wnoszę, ażeby przyjąć wszystkie punkta komisyi en bloc.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu do którego z punktów wniosku? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto jest za tem, ażeby nad wnioskami komisyi głosować en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje wszystkie 12 punktów wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Powyższem sprawozdaniem są zarazem załatwione petycye L. S. 530 pet. 430 i L. S. 870 pet. 714 — o subwencye dla istniejących szkół przemysłowych w Drohobyczu i Rzeszowie“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Kto ten ustęp wniosku komisyi przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi prawniczej z wniosku posła Romanowicza, w przedmiocie zwoływania corocznie Sejmu na czas dłuższy. **(Aleg. 129).** Sprawozdawca p. Weigel ma głos.

Sprawozdawca p. Weigel (zaczyna czytać sprawozdanie z Aleg. 129).

Głosy. Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Weigel (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z powołaniem się na rezolucyą swoją z dnia 12. Stycznia 1887 r. do L. 853 i obszerne sprawozdanie komisyi prawniczej, na którem się oparła, wyraża c. k. Rządowi ponowne usilne życzenie, aby sesye Sejmu corocznie w właściwej porze tak zwoływane były, iżby Sejm bez kolizyi z innemi ciałami ustawodawczemi mógł obradować przez dłuższy niż dotąd czas, a w razie niewystarczenia tegoż do spełnienia ważnych zadań Sejmowi poruczonych, aby nie następowało zamknięcie ale tylko odroczenie Sejmu.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Czy Wys. Izba życzy sobie dalej obradować w obec spóźnionej pory?

Głosy. Prosimy o zamknięcie posiedzenia.

Widzę, że Wys. Izba zgadza się z tem, by dzisiejsze posiedzenie zamknąć. Upraszam p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego następnego posiedzenia, które się odbędzie jutro o godzinie 11. przed południem.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Porządek dzienny

21. posiedzenia, 5. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we Czwartek dnia 12. Stycznia 1888 o godzinie 11. przed południem.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego, w przedmiocie prośby gminy miasta Gorlic, o przyzwolenie na pobór opłat gminnych od trunków spirytusowych i od piwa.

   Sprawozdawca p. Smolka.

2. Sprawozdanie komisyi administracyjnej, o przedłożonym przez Wydział krajowy projekcie ustawy budowniczej dla miast i miasteczek.

   Sprawozdawca p. Romer.

3. Sprawozdanie komisyi administracyjnej, o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy dla wsi.

   Sprawozdawca p. Onyszkiewicz.

4. Sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie, o zmianę ordynacyi wyborczej.

   Sprawozdawca poseł Zoll.

5. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyj wielu Rad miejscowych szkolnych, gmin, nauczycieli i nauczycielek, o podwyszenie płac nauczycielom, względnie nauczycielkom, w odnośnych szkołach ludowych.

   Sprawozdawca poseł Zoll.

6. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyj Jana Lubienieca, nauczyciela szkoły ludowej w Bucniowie, Jana Skowrońskiego w Ładyczynie, Rady szkolnej miejscowej w Strzeliskach nowych, Wincentego Bierońskiego, nauczyciela w Poroninie, Apolinarego Staszewskiego, b. kierownika szkoły ludowej w Dobromilu, obecnie nadetatowego nauczyciela w Przemyślu, wreszcie Zarządu trzechklasowej szkoły ludowej w Mikłaszowie, o przyznanie kierownikom tych szkół dodatku w myśl Art. 13. Ust. z dnia 2. Maja 1873.

   Sprawozdawca poseł Zoll.

7. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Feliksa Łukomskiego, nauczyciela w Kleparowie, Zarządu szkoły ludowej w Byczynie, Wiktoryna Hostynka, nauczyciela szkoły wydziałowej męskiej w Bochni, Włodzimierza Witoszyńskiego, nauczyciela szkoły ludowej w Zboiskach, Antoniego

Zborowskiego, nauczyciela szkoły ludowej w Przytkowicach, Kazimierza Puchały, nauczyciela szkoły ludowej w Kosinie, Rady szkolnej miejscowej w Wołczkowcach, względnie nauczyciela tamtejszego Antoniego Billicha, ks. Michała Lakusty, gr. kat. kooperatora jako katechety w Peczeniżynie, wreszcie ks. Józefa Krechowicza, kapelana obrządku łacińskiego w Koszlakach, o zaliczki, dodatki drożyźniane, zapomogi lub remuneracye.

Sprawozdawca poseł Zoll.

8. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Aleksandra Gofryka, nauczyciela szkoły jednoklasowej w Firlejowie, o zorganizowanie tej szkoły jako dwuklasowej i przyznanie mu dodatku osobistego.

Sprawozdawca poseł Zoll.

9. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi ks. Michała Sołtysa, gr. kat. kooperatora w Króliku Wołoskim, o ułatwienie mu uzyskania samoistnej posady duszpasterskiej.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

10. Sprawozdanie komisyi petycyjnej:

a) z petycyi gminy Husiatyn o opust z czynszu dzierżawnego za myto na stacyi w Husiatynie;

b) z petycyi Izraela Zimmermana, b. dzierżawcy myt krajowych w Podwołoczyskach i Białej Karczmie, o zwrot zatrzymanej kaucyi i opuszczenie zaległego czynszu dzierżawnego.

Sprawozdawca poseł Pławicki.

11. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi gminy miasta Stanisławowa a) o zwrócenie gminie miasta Stanisławowa z funduszów krajowych wydanej do teraz z funduszu miejskiego na utrzymanie 4 klas wyższej szkoły żeńskiej kwoty 62.661 zł. 18 ct. w. a; b) o udzielenie subwencyi na utrzymanie tej szkoły na płace nauczycielskie rocznie po 5.801 zł.; c) w razie nieuwzględnienia o pozwolenie zwinięcia 4-klasowej wyższej szkoły żeńskiej w Stanisławowie.

Sprawozdawca poseł Stanisław Badeni.

12. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Wydziału Rady powiatowej w Podhajcach w sprawie polepszenia stosunków szkolnictwa w powiecie Podhajeckim.

Sprawozdawca poseł Stanisław Badeni.

13. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyj Zarządów VII. i VIII. szkoły pospolitej w Krakowie; Joanny Hodackiej, nauczycielki młodszej przy szkole 4-klasowej żeńskiej w Tarnowie; Stanisławy Nowakowej, Stanisławy Zajmowej, młodszych nauczycielek przy szkole żeńskiej w Bochni; Ernestyny Bartkowskiej i Julii Steinberg, młodszych nauczycielek przy szkole żeńskiej w Brodach; Anastazyi Brosch, nauczycielki młodszej przy szkole żeńskiej w Tarnowie; Michała Niemirowskiego, młodszego nauczyciela przy szkole w Przemyślu; Bazylego Korenca, nauczyciela szkoły w Stryju; Matyldy Heldówny, nauczycielki w Sniatynie i Julii Gołębianki, nauczycielki młodszej szkoły żeńskiej w Nowym Targu, o zrównanie ich płac i poborów jako nauczycieli młodszych z płacami nauczycieli starszych, o nadanie posad nauczycieli starszych lub o utworzenie nowych posad nauczycieli starszych.

Sprawozdawca p. Stanisław Badeni.

14. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyj nauczycieli szkół ludowych: Em. Pisarczuka, Antoniego Klebowicza, Wojciecha Dobrzańskiego, Józefa Bielawskiego, Jana Wasunga, Łukasza Czabaka, Nicetona Forostyna, Bazylego Starosielskiego, Rudolfa Veita, Jana Bałtarowicza i Adama Czarneka, w sprawach emerytalnych.

Sprawozdawca p. Romanowicz.

15. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyj nauczycieli szkół ludowych: Bazylego Lewickiego, Grzegorza Czyszyło, Stefana Wolińskiego, Józefa Kobusowicza, Karola Jabłońskiego, nauczycielki Teofili Bieniedzkiej, nauczycieli Juliusza Fijałkowskiego i Alojzego Witoszyńskiego, o przyznanie pięcioletnich dodatków.

Sprawozdawca p. Romanowicz.

JE. hr. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. min. 45 po południu).

I. Związkowa drukarnia we Lwowie.